Nr. 148. We Lwowie, Niedziela dnia 1. Lipca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zaproszenie do przedpłaty
na III. kwartał.

Przedpłatę przyjmuje się od 1. lub 15. każdego miesiąca:

na prowincji:

półrocznie . . .	12 złr.
kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Celem wczesnego wygotowania adresów i uregulowania nakładu uprasza się o **rychłe nadesłanie przedpłaty,** do której P. T. prenumeratorowie, **którzy za zamówieniem kartę teatru wojny otrzymali, przypadającą należytość dołączyć raczą.**

Od administracji.

Lwów dnia 1. lipca.

Półurzędowa *Polit. Corresp.* z d. 28. donosi: „Pobyt hr. Alfreda Potockiego we Wiedniu dotyczył przedewszystkiem umówienia się z rządem co do zwołania tegorocznej sesji sejmu galicyjskiego i mianowania nowego marszałka w miejsce hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który rezygnując stanowczo odmówił ponownego przyjęcia tego urzędu. Według całkiem pewnych wiadomości sejm galicyjski będzie na 8. sierpnia zwołany, a hr. L. Wodzicki marszałkiem mianowany. Sejm będzie aż do ponownego otwarcia Rady państwa obradować i ma załatwić kilka pilnych spraw krajowych.“

Są to rzeczy mniej więcej wiadome, ale dalej donosi *Polit. Corresp.*: „Namiestnik hr. Potocki wkrótce po swoim powrocie do Galicji będzie objeżdżał niektóre powiaty wschodniej Galicji, w których bezpodstawne, jak sądzą, wszczęło się zaniepokojenie pomiędzy szlachtą, tudzież pomiędzy ludnością miejską tak chrześciańską jak żydowską, i obawiają się jakiegoś zagrażającego ruchu wrzekomo socjalistyczno-agraryjnego. Czy to zaniepokojenie jest słuszne i czy agitacją wewnętrzną czy importowaną jest spowodowane, to się wnet okaże. Na wszelki sposób osobiste pojawienie się namiestnika w owych okolicach — mianowicie ma chodzić o powiaty Buczacki i Tłumacki — wszechstronnie podziała uśmierzająco.“

Ależ to się samo przez się rozumie: — ajenci propagandy moskalofilskiej — pierwsi pospieszą na powitanie namiestnika; nikt tak się nie będzie przesadzał w wynurzeniach lojalności dla monarchii i dynastji, nikt nie złoży tyle słodkich zapewnień pokoju i wszechstronnej miłości bliźniego i „sąsiadów“, jak właśnie ci agitatorowie; *Słowo, Pressy* i *Blatty* opływać będą w wycieczki na Polaków, że sami będąc arcybuntownikami, spotwarzają poczciwych, uległych „Russkich.“ I podróż namiestnika podziała „wszechstronnie uśmierzająco.“ A jeżeli wszystko pójdzie *wie es sich gebührt* — to zamkną kilku jeszcze marzycieli socjalistów Polaków i Rusinów, a Russcy ordery lub przynajmniej krzyże zasługi otrzymają! Wszak rząd, jak widać z jego organu, nie wie nawet czy słuszne jest owe zaniepokojenie, i jeżeli słuszne jest, to czy agitacja to domowa czyli importowana. Według niej jest to „jakiś“ ruch, „wrzekomo“ socjalistyczno-agraryjny; ani przypuszcza nawet, aby to był ruch — polityczny! Namiestnik pojawi się, uśmiechnie, pogada, w ostateczności pokiwa — i wszystko będzie dobrze! A gdyby szło wszystko po woli Wiednia, to ostatecznie policja austrjacka związałaby się z — moskiewską celem stanowczego „uśmierzenia.“

Organ urzędowy mówi o niebezpieczeństwie, grożącem szlachcie, tudzież mieszkańcom miast chrześciańskim jak i żydowskim — i nie wpada mu nawet na myśl, że zapewne pierwszą ofiarą tego „wrzekomego“ ruchu socjalistyczno-agraryjnego padłyby urzęda polityczne i podatkowe na prowincji. Cóż się zatem turbować, skoro urzęda te są bezpieczne! Jedna część „wrogów konstytucji“ zginie, reszta zostanie pognębioną — zysk czysty dla „verfassungstreuerów“! Zresztą też owi urzędnicy, to już nie Niemcy ani Bemacy; mniejsza więc o nich!

Zdaje się jednak, że jeśli organ ministerjalny brednie pisze, to jednak ministerjum w samej rzeczy jest zaniepokojone, skoro organ jego zapowiada objażdżkę namiestnika po Galicji wschodniej. Wszelako jak nie wiele w ogóle spodziewamy się od rządu w tej sprawie, a to z tradycji dotychczasowej, tak też za pewne uważamy, że rząd bardzo mało zdziałać jest w stanie. Systematycznie od lat już tylu rząd folgował, a niekiedy nawet wspomagał wszelkie agitacje przeciw Polakom, sądząc, że tem trzyma ich w ryzie i przysłuża się Austrji, a nie wiedząc, czyli raczej nie chcąc wiedzieć, że agitacje antipolskie wychodzą tylko na korzyść najzagorzalszego wroga Austrji, tj. na korzyść Moskwy, że to ona właściwie, a nie Wiedeń, kieruje agitacją i wszystkie jej wątki ma w swoim ręku — tak, że rząd już niema siły ani też sprytu do jej powściągnięcia, gdy nareszcie przejrzał, że mimowiednie pomagał do kręcenia bicza na Austrję. Wojenne materjały Moskwy idą sobie swobodnie przez Austrję na plac boju; Osten-Sacken wypuszczony, a marzyciele socjalistyczni, Bogu ducha winni, siedzą w aresztach; wiedeńskie organa ministerjalne są na usługach Moskwy, — któryż więc organ rządowy — polityczny czy żandarmski — oglądający się na tylne koła, zechce i zdoła na serjo zabrać się do tłumienia agitacji moskiewskiej? Jakżeż te organa zdołają wpłynąć na lud, i wytłumaczyć mu, że ta agitacja niby antipolska, jest na to tylko wymierzoną, aby w razie wystąpienia Austrji przeciw Moskwie pociągnąć go do rozruchów, właściwie przeciw ubóstwianemu „cisarjowi“, a nie przeciw Lachom i żydom wymierzonych?

Jakiż zresztą choćby najchętniejszy i najzdolniejszy urzędnik lub żandarm potrafi skutecznie rywalizować w agitacji z popami, diakami, pisarzami gminnymi, nauczycielami trywialnymi, i t. p. indywiduami, słynnemi z przebiegłości i nieprzebierania w środkach, mającemi do dyspozycji konfesjonał, sięgające w rdzeń ludu obrzędy religijne, szkoły, i stanowiącemi codziennie o losie włościan doczesnym i pozagrobowym?

Tu niema innej rady, jak tylko, aby przy objeździe namiestnika wszystkie propagandą moskalofilską zagrożone żywioły bez żadnej względności i politykowania wykazały reprezentantowi więcej jak rządu, bo samego monarchy, cały istotny stan rzeczy, przedstawiły fakta, wytknęły osobistości, a namiestnik aby na miejscu wszystko sprawdzał, o ile sprawdzać będzie można. To jedna, ale mniejsza część zadania tych żywiołów — główną zaś jest, aby szlachta, mieszczanie, żydzi, jako będąc nieustannie na miejscu, sami poczęli kontragitację, a jeżeli zechcą, to znajdą i środki i sposoby; aby oraz każdy najdrobniejszy pojaw agitacji moskalofilskiej na gorącym uczynku chwytały i z przygotowaniem dowodów a przynajmniej poszlaków, do wiadomości władz rządowych tak politycznych jak sądowych, a zarazem — co jest wielce ważne dla kontroli — i do wiadomości ogółu przez dzienniki podawały.

Niestety, wyrzec musimy, że w tym względzie więcej liczymy na żydów, którzy umieją i chcą dobrze chodzić około swych interesów, zwłaszcza gdy chodzi o mienie i życie — niż na dwory i mieszczan liczymy. W znacznej części dwory i miasta, ugrzązłwszy w obrzydłym materjalizmie, nietylko postradały poczucie ojczyzny, ale za karę oraz poczucie swego nawet materjalnego interesu. Przybywa do tego nieszczęsna dobroduszność polska, — wszak ileż to mamy przykładów, że dwór w najczulszej żyje komitywie z najwścieklejszym moskalofilem, byle on umiał zuchwałością zaimponować albo zręcznie się przyłasić. A n. p. owe niedołęstwo polskie: „Poco mi drzeć koty z tym człowiekiem!“ Obaczymy, jak ci poczciwcy i niezdary śpiewać będą, jeżeli — czego uchowaj Boże, i na co się jeszcze nie zanosi, dzięki jedynie zacnemu w gruncie charakterowi ludu ruskiego — gdy siebie ujrzą pod piłą a głowy dziatek swoich o mur rozbijane!

Nowa Presse zapewnia, że jakkolwiek nie zostały jeszcze wydane szczególne zarządzenia militarne, wszelako nadchodzą z południa monarchii ciągle wiadomości, wskazujące, że już się czynią kroki do „pogotowia“, które jeszcze niedawno niedawno temu tylko ewentualnie zapowiadano. Co do funduszów pieniężnych, unika się wszelkich kroków, któreby wskazały na wielkie przygotowania wojenne; nie zastawia się wspólnych aktywów; nie zażąda się kredytu; a to dopóty, dopóki wystarczą częściowe zaliczki i niema potrzeby publicznego zażądania funduszów, z wielkiemi ofiarami ludności połączonych.

Według telegramu *Starej Pressy* z Pesztu, cesarz wyraził Tiszy telegrafem swoją „radość patrjotyczną i najwyższe uznanie“ z powodu jego mowy w sprawie wschodniej. Tożsamo gratulował mu Andrassy. We środę nie zakończyła się jeszcze rozprawa nad kwestją wschodnią w węgierskiej Izbie posłów. Godnem uwagi jest, że dzienniki węgierskie potępiwszy zrazu mowę p. Kallaya, nagle potem zaczęły upatrywać w niej wiele stron dobrych. Zdaje się, że się spostrzeżono, iż błędna to taktyka, bezwarunkowo oświadczać się przeciw okupacji Serbii, Bośnii i Hercegowiny, t. j. zapowiadać zupełną bezczynność Austro-Węgier, co by jedynie na korzyść Moskwy wyszło.

Jutro, w poniedziałek, ma Izba posłów wybrać członków do delegacyj wspólnych, co bywa zawsze zapowiedzią, że wnet się Rada państwa rozejdzie. Węgierska Izba posłów miała już wczoraj wyboru tego dokonać.

Na zebraniu z dnia 27., w którem udział wzięli ministrowie Auersperg, Lasser, de Pretis i Chlumetzky, tudzież prezydenci obu Izb, prezesi wszystkich klubów Izby posłów, przewodniczący komisji ugodowej Izby posłów i przewodniczący podkomitetów tej komisji, dla ułożenia kampanii parlamentarnej, zażądał Auersperg, aby ponieważ Izba posłów do dnia 15. lipca mogłaby obradować, więc aby przed odroczeniem jeszcze jedną lub drugą z ustaw ogodowych komisja ugodowa przedyskutowała. Na to odparł Rechbauer, że podkomitety albo już są albo wnet będą gotowe ze swemi elaboratami, więc przy znużeniu posłów, byłoby sprzecznem z godnością Izby posłów, jeszcze dalej obradować po załatwieniu spraw bieżących. Kilku z obecnych dodało, że to jest rzeczą przewodniczącego komisji, zarządzić jeszcze przed odroczeniem przedyskutowanie tej lub owej ustawy ugodowej. Na to odpowiedział Auersperg, że jeżeliby się rozprawa ugodowa przewlekła, rząd nie przyjmie za to odpowiedzialności. Gdy tedy jeden z obecnych oświadczył, że trudno aby do końca roku ugoda do skutku doszła, zawołał Auersperg, że jeżeli takie zdania się szerzą, a nawet wypowiadane bywają, to rząd musiałby podać się do dymisji; a Lasser wykazywał, że obrady ugodowe na czas mogą być gotowe — na co jednak obecni wcale uwagi nie zwrócili. To już niepospolity afront dla rządu.

Na posiedzeniu Izby posłów z dnia 28., pp. br. Laudon i br. Tacco z południowego Tyrolu zawiadomili, że składają swe mandaty. Gmina Bartne wniosła petycję o przeniesienie sądu pow. ze Żmigrodu do Gorlic. Ustawa egzekucyjna została przyjętą w 2. czytaniu; p. Dworski zdołał przeprowadzić kilka poprawek w interesie Galicji. P. Zakliński interpelował w sprawie niepłacenia za grunta, pod kolej Albrechta wywłaszczone. Jutro będzie w Izbie obrada nad sprawozdaniem komisji o wniosku p. Kowalskiego (względem ruskiej szkoły ludowej we Lwowie.)

Mowa Kolomana Tiszy.

Wtorkowe przemówienie w sprawie wschodniej prezydenta węgierskiego ministerstwa, Kolomana Tiszy w parlamencie peszteńskim, stanowi nietylko w monarchii austro-węgierskiej najważniejszy wypadek polityczny bieżącego tygodnia — ale nawet wobec stanowczych wydarzeń na teatrze wojny z ostatnich dni, które z natury rzeczy najwięcej muszą zajmować cały świat polityczny, mowa ta nie traci na ważności i stanowi przedmiot dyskusji całego dziennikarstwa europejskiego.

Przemówienie to stanowi najprzód arcydzieło politycznej wymowy co do formy. We czwartek w tym samym przedmiocie przemawiał także i prezydent przedlitawskiego gabinetu, ks. Auersperg w rajchsracie wiedeńskim, w odpowiedzi na interpelację Hoffera. Lecz na to mało kto zwraca uwagę. Mowa Auersperga do przemówienia Tiszy stoi w tym stosunku, jak rutynowana miernota do pegazowego polotu talentu. Opowiada też jeden z dzienników wiedeńskich, że gdy podczas środowego posiedzenia Izby panów wszyscy unosili się nad Tiszą, odezwał się sarkastycznie stary Schmerling, który jak wiadomo nie bardzo lubi Madiarów: „O, cieszmy się przynajmniej Tiszą! Nam się z nim całkiem podobnie przytrafiło jak owemu jegomości, który — udawał tęgiego muzykusa, a gdy go ktoś zapytał, jaka jest jego specjalność w zawodzie muzykalnym, odpowiedział z dumą: Ja tam wprawdzie nie umiem grać na żadnym instrumencie, ale za to mój brat cudownie gra na flecie!“...

Ale nie w samej tylko formie zasadza się donioslość mowy Tiszy. Potężne wrażenie, jakie wywołały w całym świecie oświadczenia prezydenta rządu węgierskiego, pochodzi ztąd, iż on pierwszy z pomiędzy oficjalnych przedstawicieli polityki Austro-Węgier, przemówił z męską stanowczością, z tą energią, jaką natchnąć może szlachetne poczucie własnej siły i własnej wartości moralnej. Było to prawdziwą niespodzianką dla całej Europy, która przyzwyczajoną jest od bardzo dawnych czasów do tego, iż ton austrjackich enuncjacyj urzędowych, odnoszących się do polityki zagranicznej, bywał zawsze lękliwy, bezbarwny i wodnisty. Bogiem a prawdą powiedziawszy, i w mowie Tiszy — jeżeli analitycznie rozbierzemy treść jej, nie znajdziemy jasnego i niedwuznacznego określenia celów polityki zagranicznej Austro-Węgier, jak to np. uczynił lord Derby w odpowiedzi na notę hr. Szuwałowa. W tym akcie rząd angielski krótko i węzłowato, bez wszelkich ogródek wyliczył, w którym momencie uznałby przez wojnę moskiewsko-turecką interesa Wielkiej Brytanii za zagrożone. Wyliczył on szczegółowo, kiedy zaszedłby dla Anglii casus belli odnośnie do kwestji kanału Suezkiego, Egiptu, Konstantynopola, Dardanelów i Bosforu, a wreszcie zatoki Perskiej. Tłumacząc politykę hr. Andrassego, nie mógł Tisza w swej mowie tak wyraźnie określić jej celów, bo podobno i w rzeczywistości nie jest jej program z taką ścisłością oznaczony, jak plan działania praktycznych mężów stanu W. Brytanii.

W tem też podobno zależy mistrzowstwo przemówienia Kolomana Tiszy, iż objaśniając zawsze jeszcze niezdecydowaną politykę hr. Andrassego, uczynił to z arcyzręczną brawurą, przypominającą najświetniejsze przemówienia parlamentarne Bismarka, z owych czasów, kiedy żelazny książę nie stał się jeszcze tem, czem jest dziś, — gderaczem politycznym. To musiało zrobić wrażenie, gdy dygnitarz, zajmujący w austro-węgierskiej monarchii takie stanowisko, jakie zajmuje p. Tisza, wypowiedział z imponującym spokojem duszy: „Austro-Węgry posiadają wybornie uzbrojoną i do wojny gotową armię, i właśnie dlatego mogą daleko spokojniej oczekiwać wszelkich wypadków, niż gdyby swoją siłę zbroj-

---

Z powodu kwestji wschodniej.

Pogadenka historyczno-polityczna,

przez

M. H.

(Ciąg dalszy.)

Za Kazimierza W. widzimy olbrzymie obszary Rusi Czerwonej, Wołynia, Podola i Bessarabii, oddające się Polsce po wygaśnięciu prawych dziedziców. Zrozumiała Ruś potrzebę aljansu tego, a Polska otrzymała drogocenny nabytek. Nieszczęściem za rządów tego mądrego monarchy zbawiennie szukającego nowego poparcia u Węgier, widzimy smutną a niepowetowaną stratę Prus książęcych i nieocenionego ważnością Szląska, zrzeczonego dobrowolnie na rzecz Niemców przez samego monarchę. Następca tego, to punkt kulminacyjny zgubnego upadku w samodzielności wewnętrznej ludu wiejskiego, a rozwielmożnienia się stanu rycerskiego, szlacheckiego i możnowładczego.

Gdy zachodnia Ruś łączy się na wieki z Polską, wschodnia przeciwnie dostaje się pod panowanie wielkich kniaziów litewskich. Uboga, szczupła i nieznacząca początkowo Litwa, nabiera z czasem ogromnego znaczenia, skupiając w sobie pokrewnych Prusaków, Łotyszów i Żmudzinów, a zahartowana w chłodnych i ciemnych borach ojczystych kniei, dochodzi do niepospolitego znaczenia i potęgi. Wielki jej bohater Mendog pierwszy funduje podstawę tak wielkich dążności. Dzięki zaś twardej woli, żelaznej wytrwałości Gedymina, Olgierda i Kiejstuta, dochodzi Litwa do zupełnego zjednoczenia się, tak dalece, że oparta o Bałtyk śmiało może stawić czoło, pokonać a nawet i shołdować niezgodnych a drobnych książąt ruskich. Z czasem i stosunki z napastowaną wpierw srodze Polską, znacznie się polepszyły, dzięki familijnym związkom z Łokietkiem. Ruś przepołowiona dzieli częścią losy dobrowolnie uznanej Polski, częścią zostaje w zawisłości od Litwy. Ta jednakże nie tylko że została powolną zagarniętym dzielnicom, ale oddała olbrzymią Rusi przysługę, jednocząc ją ostatecznie i wystawiając obronnie przeciw azjatyckim sąsiadom, pod których by przemocą niewątpliwie wkrótce uległa. Kniaziowie litewscy żenili się na Rusi. Język, prawodawstwo, obyczaje, a nawet wiara chrześciańska miały na dworze Giedymina gorliwych popleczników, i przeważny wpływ nad pogańską i nieucywilizowaną Litwą, która zupełnie prawie będąc zniszczoną, otworzyła Polsce przestronną drogę do urzeczywistnienia jej zasadniczej cywilizatorskiej misji.

Tymczasem na krańcach Słowiańszczyzny zaszedł fakt nie małej wagi. Jeden z tych ogołoconych władyków, odepchnięty dla pijaństwa przez własnych braci i poddanych, na czele kilkunastu zuchwalców i prostaków, puścił się w północne tundry Czudów i Mordwy, fińsko-mongolskich pokoleń tam gdzie stopa słowiańska nie postała. I tu nad brzegami rzeczki Moskwy, wpadającej do Wołgi, ożenił się z córką miejscowego hana, którego przy danej sposobności zamordował, założywszy przy pomocy sporej liczby awanturników i zbiegów, małe księstewko Moskwy, przyszły fundament jej potęgi. Tu narzucił mieszkańcom swoje obrzędy religijne i język, który atoli uległ radykalnej zmianie, przybierając przy źródłosłowach słowiańskich, cały tameczny charakter, wymawianie, brzmienie, prowincjonalizmy i cechę. Do niedawnych jeszcze czasów chłopi okolic Moskwy, mówili li tylko po czudzku. Wszystko zresztą, obyczaje, urządzenia i sama władza barbarzyńsko-despotyczna, została święcie dochowaną, a nawet i spotęgowaną niemało. Oto jest właściwy, ściśle historyczny początek Moskwy.

Tymczasem na zachodzie przygotowywało się olbrzymie dzieło ostatecznego zjednoczenia dobrowolnego Polski, Litwy i Rusi. Ta rozdzielona poprzednio, ujrzała się związkiem Jadwigi z Jagiełłą znowuż skupioną, a Litwa ochrzczoną, spolszczoną i ucywilizowaną. Głosić pochwały tego pięknego dzieła, wysławiać jego wielkość, byłoby zbytecznem.

Co dokonało wielkie i rzeczywiste połączenie, to dokończyła unja w Horodle, nominalnie a majestatycznie zatwierdzająca w oczach Europy wielki ten, nieśmiertelny związek. Ruś oświeciła słabo Litwę, Polska obie razem, świetnie zamykając imponujące rozmiarami politycznymi i narodowymi dzieło. Wiekowe przymierze trzech braterskich narodów wreszcie dokonanem zostało, a wielkie państwo zajęło pierwszorzędne między mocarstwami miejsce, mogąc dzielnie stawić się odwiecznym swym wrogom.

Tu cesarstwo niemieckie dosięgnęło szczytu swej absolutnej i przewrotnej polityki. Cesarz Zygmunt został na wsze czasy niedoścignionym arcywzorem politycznego matacza, stając chytrze na pazury po olbrzymiej porażce germańszczyzny pod Grunwaldem. Nie widział świat podobnie przebiegle postępującego dyplomaty, jakim był Zygmunt. Mnóstwo najsprytniejszych politycznych kombinacyj, sideł i oszustw przygotował i zastawił przez cały ciąg swego życia na wzrastającą w potęgę Polskę. Ale opatrzność nie dała zebrać z niej owoców. Władysław Warneńczyk a raczej zręczni jego opiekunowie nie dali się wplątać Polsce w sieć intryg dyplomatycznych cesarstwa. Tu następuje tyle pożądany a zbawienny alians Polski z sąsiednimi i przyjacielskimi Węgrami. Młody, szlachetny król zasiadł na tronie obu narodów, zdając się wiązać je na zawsze wspólnym węzłem jedności politycznej. I cóż to za piękny obraz, Polska, Ruś, Litwa i Węgry zjednoczone! Lecz smutny zgon młodego monarchy położył kres wszelkim nadziejom. Zapewne że wielką i piękną rzeczą były walki z muzułmaństwem w obronie wiary i Konstantynopola, ale pokazuje się, że wyznawcy Al-Koranu więcej byli prawdomowni i szczerzy, dochowując raz danego słowa. Zbawienny a jedyny alians z Turcją nie podobał się papieżowi i cesarzowi niemieckiemu i użyli też wszystkich sił i zabiegów ażeby go zerwać i nadal nic dopuścić. Intryga tak zręcznie prowadzona wyszła na jaw w poróżnieniu obu narodów, w zbezczeszczeniu złamaniem przysięgi Polski i Węgrów wobec mahometan, w wystawieniu tejże Polski wraz z Węgrami na zupełną porażkę pod Warną i w owej kości niezgody, jaka rzuconą została na długie lata na wielkie przestrzenie zajęte przez Turcję, Węgry i Polskę. Dyplomacja rzymsko-niemiecka czuła całą ważność potęgi, jakaby stworzoną została przymierzem Turcji, Węgier i Polski i wytężyła wszystkie siły, użyła całego moralnego swego wpływu, aby poróżnić wzajemnie trzy te narody. Polska miała wielką, cywilizacyjną misję, którą mogła spełnić na drodze pokojowej, nie dziw więc że sympatje Turków odrazu ku niej obróciły się. Wielcy myśliciele, jak Grzegorz z Sanoka, czuli całą ważność obopólnej zgody i wspomnianego przymierza. Tu stanowisko geograficzne największą dawać mogło do niego podnietę. Polityka cesarska na niezgodzie Polski z Turcją wiele zyskiwała a była ona nieszczerą i nieprzyjazną zarówno dla Polski jak Turcji jak później polityka moskiewska. Turcja czuła ważność i korzyści przymierza z Polską i zawsze go szukała. Niestety zawistny los ciągle zsyłał wzajemne przeszkody temu naturalnemu przymierzu, zerwanie którego jak w późniejszych czasach wzajemne niszczenie i zwalczanie się tych dwóch państw, utorowało przewagę potencjom, ktore dzisiaj na gruzach Polski sięgają po zdobycz turecką. Stając się narzędziem niesumiennej, przewrotnej obcej polityki, samiśmy przysposabiali przyszły upadek.

Kazimierz Jagiellończyk rósł w potęgę i znaczenie u obcych. Hołdowały mu nietylko Rzeczpospolita Pskowska i Nowogrodzka, ale i Tatarzy pogańscy, i cała Mołdawia z Wołoszczyzną. Polska dochodziła szczytu swej potęgi w przedzygmuntowskiej epoce. Ościenni dążyli do wszelkich z nią stosunków, starając się uwikłać Polskę w niebezpieczne pokrewieństwa z licznymi margrafami i książętami środkowych Niemiec. Wszystkie najmniejsze choćby dążenia i zamiary najdrobniejszego z westfalskich lenników na Polskę, miały już swój, dobrze ukartowany cel polityczny, niebezpieczną wędkę nastawianą na nas przez politykę cesarską Niemiec. Trudno zaiste znaleźć w dziejach stosunek podobny, jak owo wężowe, tysiącoletnie czyhanie absolutnego cesarstwa na dobroduszny kraj ościenny. Tu widzimy również pierwsze objawy narodowego ducha Moskwy. Przebijają się one w każdym postępku, w każdej czysto azjatyckiej dążności.

Niedawno Iwan III założył niewzruszone podwaliny chytrości i despotyzmu moskiewskiego! Podniecone przez cesarstwo niemieckie północne krzyżactwo nie zasypia sprawy, starając się przebiegami wywinąć od słusznej zemsty Polaków. A zamiast wytępienia i wyrzucania tych odwiecznych tępicieli Słowiańszczyzny, widzimy nawet faworyzowanie niejakie sojuszu z nimi. Schyłek rządów Kazimierza pokazuje całą wielkość i znaczenie Polski. *Opatrzność dała rozrosnąć się temu cienistemu, rozłożystemu dębowi,* u którego konarów wykwitło piękne drzewo potęgi Węgier, Czech i Morawy pod jednem berłem Jagiellona, dobrowolnie przez te narody przyjętem. Byłby to może stanowczy i niepowetowany cios niemieckim zamysłom, gdyby Polska utwierdziła go, dalej rozciągając to przymierze.

Aleksander apatycznem, obojętnem spoglądał okiem na olbrzymi niezwyczajny rozrost Moskwy, a nawet dopuścił się niebacznie związków z nią, a co gorsza pobłażenia takim intruzom, jak Glińskí i inni wichrzyciele. Już za Zygmunta I widzimy opamiętanie się w całej masie narodu i usilne dążenie do zniszczenia cesarsko-niemieckich zamysłów. Naród chyli się do Włoch, gdzie epoka odrodzenia bujnym okryła się plonem. O ile polityka poniewoli kulała pod wpływem cesarza o tyle ogół, społeczeństwo ówczesne rzucało się szczerze i serdecznie w objęcia Italji. Tu widzimy rozchwaloną Olbrachtową porażką Wołoszę, dzielnie pogromioną i shołdowaną przez niespożytej sławy hetmana Tarnowskiego. Tatarzy szczęśliwie odparci; Moskwa choć groźna zatrzymana blaskiem Polski w ciągu swych nieustannych zaborów.

Nowe przymierze z Węgrami zaślubieniem córki Jana Zapolyi, bez wątpienia pięknym było faktem, ale wąż niemiecki nie zaspał sprawy, dokładając wszelkich starań i zabiegów dworskich, aby wyswatać sędziwego wdowca z rozumną ale powolną cesarskiej polityce, popieranej przez papieża, Boną Sforcją. Była ona najgorliwszem narzędziem tej polityki, która zawsze starała się Polskę tak opłątać, iż często wbrew własnemu interesowi zasłaniała Europę, zachodnią i środkową, która za te usługi później Polskę złupić dopomogła.

Tymczasem gwałtownie wzrastać poczęła potęga Moskwy, która nietylko ujarzmiła Psków i Nowogród, ale zdobyła, spaliła i wycięła dwa wielkie państwa tatarskie, potężne ich osady Kazań i Astrahan. Wtedy to należało ukrócić i zniszczyć do szczętu niedźwiedzia Północy. Natomiast widzimy lenne już Krzyżactwo w osobie wassala Polski, książęcia udzielnego Prus wschodnich, nieszczęściem znów zagorzałego jurgieltnika cesarza. Przytem nieprzyjaźna Turcja zdaje się grozić Polsce za te wszystkie symptoma niemieckiego wpływu, a los opłakany, łzawy koniec Czech i Węgier zatrzymuje rylec historyka całem swem kolosalnem nieszczęściem, grozą olbrzymiego upadku. Dola to była okropna dwóch państw, które uległy ujarzmiającemu wpływowi cesarstwa, używającego do swoich celów ognia niezgód wewnętrznych. Polska tu stała na przełomie. *Wpływ domu rakuzkiego wzrastał w niej, jak tego* dowodzą dwie żony Zygmunta Augusta z rodu cesarza. Mimo to zbyt potężną była Polska, zbyt imponującą światu całemu, aby mogła odrazu dać się opanować choćby najzręczniejszym sidłom. Szlachta, naród, senat zdołał jeszcze przez czas długi sterować nawą Polski zdoła od knowań i intryg rakuzkich, jakie nigdy nie spoczywały.

Polska doszła do wielkiej organizacji, rozkwitu wszystkich zasobów humanitarnych, umysłowych na zewnątrz, a pokojowe usposobienie króla dało rozkwitnąć całemu zasobowi świetności narodowej. Tu zjawiają się kozacy, rycerski lud ukraiński na Zaporożu, dzielna straż przednia; strzegąca Polskę od południa. Najpiękniejszym epilogiem długoletnich rządów Jagiellonów była owa wspólna, dobrowolna, trzyplemienna unia w Lublinie, gdzie zaprzysiężono długotrwałe dążności obopólne najuroczystszą przysięgą w dziejach. A gdy wreszcie śmierć przecięła pasmo dni Augusta, naród był w dobie swego najpiękniejszego rozkwitu swobód wewnętrznych, i potęgi na zewnątrz. Świetna, błyszcząca splendorem zamożności, nauk i kunsztów Rzeczpospolita szlachecka, tolerancyjna, szlachetne i gościnne schronienie wszelakich wyznań, religij i sekt, dochodziła do starożytnych, rzymskich niby konsulów, do elekcji. Nie dziw, że widzimy mnogich pretendentów do jej tronu, a ze strony domu rakuskiego wytężenie wszelkich sił politycznych w celu opanowania go. Los Węgier i Czech stał się w Polsce tamą dla Austrji. Szlachta, wysoko w dyplomacji we Włoszech wykształcona, nie dozwoliła zrealizowaniu dążności tego domu w Polsce. (C. d. n.)

... dopiero do odpowiedniego rozwinięcia doprowadzać potrzebowały... Austro-Węgry nie zawarły żadnego sojuszu i nie przyjęły żadnych zobowiązań odnośnie do tego, co i kiedy przedsięwziąć mają dla strzeżenia własnych interesów, posiadamy bowiem zupełną swobodę co do naszych decyzyj... U sfery decydującej nikt nie myśli dążyć do zaboru lub do zmiany stosunków mocarstwowych na granicy państwa; monarchia jest zdecydowaną nie ścierpieć objęcia w posiadanie sąsiednich terytorjów przez żadne obce mocarstwo... Naturalnie, że niepodobna przyrzekać, czy armia w danych razach nie przekroczy granicy w tym lub owym punkcie — lecz gdyby konieczność wymagała, wszystkie ludy monarchii jednomyślnie, z poświęceniem odpowiedzą na wezwanie monarchy!"..

Wprawdzie nie powiedział p. Tisza, czy Austro Węgry nie zgodzą się na utworzenie u granic monarchii szeregu zawisłych od Moskwy udzielnych państewek, co oddałoby de facto linię Dunaju w ręce Moskwy, otworzyłoby jej w przyszłej wojnie drogę do Konstantynopola; nie wypowiedział, jakie stanowisko zajmują Austro-Węgry wobec natarczywego żądania Moskwy, ażeby fortyfikacje Dardanelów zostały zniszczone, co Anglia wyraźnie jako casus belli ze swej strony naznacza — i wiele jeszcze innych rzeczy nie powiedział p. Tisza. Lecz pomimo to wszystko niezawodnie z bardzo cierpką miną przeczytał zapewne jego mowę ks. Gorczakow. A co najlepsze, że Tisza jakby zimną wodą zlał pewne bardzo wpływowe osobistości we Wiedniu, które ufając w swoje znaczenie, próbowały robić politykę po za plecyma konstytucyjnego rządu w myśl swojego widzimisię. Tamtego wtorku wiedziała redakcja „Fremdenblattu" lepiej jak sam hrabia Andrassy, czy nastąpi mobilizacja dwóch korpusów armii, lub nie, a w tydzień później dowiedziano się w tych sferach, które informowały „Fremdenblatt", z ust węgierskiego ministra, że „w kołach decydujących nikt nie myśli dążyć do zaboru."

Przemówił Tisza, więc Wiedeń już kapitulował. Dla przyzwoitości coś tam jeszcze powiedział ks. Auersperg w rajchsracie o polityce wchodniej — i sza! Co mieli przeciw Moskwie wypowiedzieć, to wypowiedzieli jeszcze po Tiszy hr. Apponyi, Helfy, Csernatonyi, Zsedenyi, Jokai i Eber — nikt nie przemówił ani w Peszcie ani we Wiednu dla zbicia ich poglądów, wszyscy oni zaś oświadczyli, że przemawiają w tym samym duchu jak Tisza. Tiszy zaś winszowali hr. Andrassy i cesarz, iż wiernym był tłómaczem polityki monarchii.

Czemuż tylko sami jedni Węgrzy zabrali głos w Austro-Węgrzech dla potępienia polityki caratu?...

Z Rady państwa.

(Posiedzenie Izby panów z d. 27. czerwca 1877.)

Po różnych przedmiotach, których załatwienie mało nas obchodzi, nastąpiło drugie czytanie ustawy o powściągnięciu pijaństwa w Galicji.

Br. Hein (prezes wyższ. sądu kraj. we Wiedniu) imieniem komisji wnosi przyjęcie bez zmiany projektu, przez Izbę posłów uchwalonego. W rozprawie ogólnej zabiera głos:

Hr. Widman (były minister): Jest to bardzo smutnym znakiem czasu, że ciała reprezentacyjne w Austrji zajmują się środkami represyjnemi przeciw wzmaganiu się pijaństwa, jakkolwiek i w innych państwach podobnie się dzieje. Francja i Niemcy wydały już w tej mierze ustawy, i co do niniejszej ustawy, ubolewam tylko, że nie rozciąga się na całą Przedlitawię. Licho to, wprawdzie nie tak okropnie jak w Galicji, ale i w innych częściach państwa znacznie grasuje. Mianowicie na prowincji wynikają ztąd znaczne zmiany w posiadłościach. Wysoki rząd mógłby temu w drodze administracyjnej bardzo zapobiegać. Posiada on już teraz władzę dowolną, mając w ręku swoim prawo wydawania jako i odbierania konsensów na szynkownie. Na prowincji przeważna część kupców ciągle się trudni wyszynkiem gorących napojów, nawet bez konsensu. Dla władz politycznych byłoby wdzięcznem zadaniem zarządzić środki przeciw temu. Znaczniejsze grzywny rychłoby niemało poskutkowały. Rzecz dziwna, że podatek zarobkowy szynkarze płacą bardzo mały; we Francji jest on prawie w dwójnasób większy. Administracja skarbowa powinna by więc zwrócić na to swoją uwagę. Podatek ten wywarłby wielki skutek moralny, czego nie o każdym podatku twierdzić można.

Wnoszę przeto do rezolucji komisyjnej (dotyczącej zaprowadzenia podobnej ustawy w innych także krajach) ustęp drugi:

„Wzywa się Wys. rząd, aby w drodze administracyjnej zarządził środki, któreby temu złemu zapobiegać mogły."

Poczem ustawę wraz z rezolucją komisyjną i dodatkiem hr. Widmana bez rozprawy w 2. i 3. czytaniu przyjęto; a czem oraz załatwioną została petycja szynkarzy lwowskich.

Nastąpiło drugie czytanie ustawy przeciw lichwie w Galicji i na Bukowinie. Sprawozdawca br. Hein. Ustawa zostaje w 2. i 3. czytaniu bez żadnej rozprawy przyjętą. Do wniesionych przez komisję trzech rezolucyj (1. aby zmieniono ustawę z 14. czerwca 1868, znoszącą patenta przeciw lichwie, w tym duchu, iżby ograniczono prawo pozywania z interesów pożyczkowych; 2. aby na tych samych podstawach, co ta ustawa, wydaną była ustawa karna na wszystkie prowincje przedlitawskie; 3. aby prawo wydawania wekslów posiadały tylko osoby, zaciągnięte do rejestrów handlowych) zabiera głos

P. Schmerling (prezydent najwyższego trybunału sądowego): Przedmiot, który właśnie mamy przed sobą, nie jest wprawdzie tak ważnym, jak inne przedmioty, któremi się Izba panów po słuszności tak żywo zajmuje. Wszakże nie jest on bez znaczenia; sięga on bardzo dojmująco w zakres ekonomiczny, i tak dalece — mogę to snadnie powiedzieć — szczęścia i niedoli mnóstwa rodzin, że Izba panów nie zdoła nie uznać, iż reforma na tem polu stała się nieodzownie potrzebną.

W r. 1868 znieśliśmy ustawą wszystkie owe ograniczenia, jakie dotąd celem zapobieżenia lichwie istniały. Ustawa ta jest ogniwem z łańcucha ustaw, wówczas zaprowadzonych, i miała dać wyraz powszechnie manifestowanej zasadzie, że wolność na wszystkich polach niezbędną jest koniecznością. Jako wynik tej zasady uznaliśmy przeto, że także na polu obrotu pieniężnego wszelka możliwa wolność zawładnąć powinna. My sami takżeśmy przyzwolili na tę ustawę, a ja, który już wówczas w Izbie panów zasiadałem, nie podniosłem żadnego przeciw temu zarzutu.

Przyjmując całą ustawę, powodowano się niezawodnie najrzetelniejszym zamiarem. Mniemaliśmy, jak to i sprawozdanie wypowiada, że skutkiem zniesienia ustaw przeciw lichwie najswobodniejszy obrót się rozwinie, i że konkurencja napływających do targowicy pieniężnej kapitałów, wytworzy umiarkowaną i odpowiednią stopę procentową. Niestety, mniemania te nie ziściły się, i z ową ustawą znowu tegośmy się doczekali, co tak często w Austrji się zdarza, iż najlepsza i w najrzetelniejszej chęci wydana ustawa obróconą została nie na to, aby z niej godziwie i rozumnie korzystać, ale aby jej nadużywać.

Nadzieje nasze nie spełniły się, a to nie z powodu, że nie długo po wydaniu owej ustawy takie mnóstwo odpływów dla kapitału się utworzyło — wszak były to czasy takzwanego rozkwitu ekonomicznego — ale okazało się, że skutkiem wolności obrotu targowicy pieniężnej utworzyła się klasa spekulantów, która całą czynność swoją założyła w prowadzeniu lichwy na rozmiar najobszerniejszy. Faktem jest obecnie, że lichwa w sposób wielce opłakany grasuje. Jakkolwiek z Galicji przedewszystkiem ozwało się wołanie o ratunek, to niepodobna zaprzeczyć, że chociaż może nie tak okropne, we wszystkich jednak krajach koronnych bardzo opłakane istnieją stosunki.

Z łaski Najj. Pana stojąc na czele sądownictwa austrjackiego, miałem sposobność, przez długi szereg lat obfite zebrać doświadczenia, i na ich to podstawie podnoszę konieczność zaradzenia reformą temu niezaprzeczenie istniejącemu lichu różnego rodzaju.

Kto w obecnym składzie rzeczy zmuszony jest oglądać się za kredytem, a nie jest w stanie dać tak wybornych hipotek, aby u dobrego zakładu pieniężnego kapitały zyskał, może otrzymać pieniądze tylko pod warunkami, które są początkiem finansowej jego ruiny. Niezaprzeczenie już ta stopa procentowa, jakiej się trzymają zakłady kredytowe, jest bardzo wysoka, a więc temu, kto się rolnictwem trudni, niepodobna prawie dopełnić zobowiązań, jakie biorąc pożyczkę przyjął na siebie, bo wszystkim wiadomo, że nawet najobrotniejszy ziemianin co najwięcej 4 do 5 prc. ze swych dóbr wydobędzie, a zatem nie zdoła z dochodu ich spłacić 6 do 7 prc. Jeżeli posiadacz realności nie może się zapożyczyć u dobrego zakładu pieniężnego, ale u kogo innego dług zaciągnąć musi, to mojem zdaniem gospodarcza jego ruina już jest przypieczętowaną w chwili zawarcia pożyczki. Wszystkie, jakieśmy z Galicji otrzymali, wykazy statystyczne dowodzą, że znaczna część ludności wiejskiej znika w chwili, w której zrealizowanie pożyczki przeprowadzanem bywa. Dlatego więc realności przechodzą w ręce niewłaściwe, które z powołania swego nie są przeznaczone do rolnictwa. Nie o wiele też inaczej mają się rzeczy na Morawie i w Dolnej Austrji, a że tego rodzaju stan rzeczy we względzie ekonomicznym jest bardzo pożałowania godny, to się samo przezsię rozumie. Prowadzi do proletarjatu wiejskiego.

Zresztą rzecz ta stoi jeszcze pomyślnie, jeżeli kto jest w stanie dać hipotekę. Ostatecznie warunki wtedy są jeszcze znośne w porównaniu z temi, jakie ten przyjąć musi, kto hipoteki dać nie może. Sprawozdanie przytacza wypadki, dowodzące, co się w takich razach dzieje. Wierzyciel nie tylko swój kapitał otrzymuje, ale nadto dziesięcioletni procent z góry, kary w razie niedotrzymania, i t. p., tak, że w istocie powiedzieć można, iż tu o interesie pożyczkowym wcale mowy niema, tylko o jakimś interesie, do którego żadna forma zastosować się nie da, w którym wierzyciel bezwarunkowo staje się panem dłużnika, i dłużnikowi nic innego nie pozostaje, tylko z kretesem zginąć. Według naturalnego toku rzeczy nie zdoła zadość uczynić swoim zobowiązaniom.

Pojmuję w zupełności trudności powrotu w tym względzie do dawnego, t. j. przywrócenia tych wszystkich przepisów, jakie przed r. 1868 istniały. Sądzę jednak, że można wyszukać drogę pośrednią, i że znajdą się przepisy, któreby różnorodnemu lichu snadnie choć w części zapobiedz mogły bez ubliżenia ogólnej zasadzie wolności obrotowej kapitału. Należałoby ściśle określić, co się rozumie pod interesem pożyczkowym; należałoby n. p. zawsze przy tem obstawać, aby dana była suma pieniężna a nie towary bez wartości. Bez żadnego wcale targnięcia się na wolność możnaby ustanowić, że spłata procentów nie może się na lata naprzód odbywać, bo to zupełnie jest sprzeczne z istotą pożyczki. Pożyczkę daje się na to, aby biorący ją miał z niej użytek, a ten użytek powinien się powtarzać taksamo jak owoce majątku, co się jednak udaremnia, jeżeli się procenta na lata naprzód płaci.

Są to jedynie krótkie wskazówki. Chciałem tylko prosić Wys. rządu, aby sprawami temi w istocie się zajął. Co zaś przedewszystkiem w tej mierze za upragnione uważam — a mówię to jako należący do stanu sędziowskiego — jest to, aby uwolniono stan sędziowski od okropnej misji użyczania opieki sędziowskiej takim także interesom, które tuż się ocierają o oszustwo i gwałt, a może są nawet od tych zbrodni jaskrawsze. W tym względzie możnaby bez trudności zaradzić, jeżeliby przynajmniej zakres prawa pozywania i opieki sędziowskiej ograniczono. Może kto powie, że wówczas ci, co dotychczas mają kredyt, w przyszłości może go utracą. To prawda; ale jeżeli się kogo zabić ma, to w ogóle lepiej zabić go corychlej; ten, który kredytu niema, niechaj coprędzej się dowie, że tak jest; inaczej dowie się o tem aż kiedyś śród okropnych może rozczarowań. A kto kredytu nie potrzebuje, niechaj go też niema.

W związku z tem bardzo łatwą jest do rozwiązania inna kwestja, a mianowicie: czy w ogóle zdolność wekslowa ma być ograniczoną. I tu mówię na podstawie praktyki, tudzież w imieniu wszystkich sędziów, do najwyższego trybunału należących, twierdząc, że zniesienie powszechnej zdolności wekslowej byłoby w najwyższym stopniu pożądane. Wypowiadam to z pewnością bez uprzedzenia, bo jako minister sprawiedliwości przyczyniłem się do zaprowadzenia niemieckiej ustawy wekslowej w Austrji i Węgrzech a powszechnej zdolności wekslowej w Austrji. Wówczas mniemałem, że to żadnego nie sprowadzi nieszczęścia. Atoli skutek okazał, że zdanie to było mylne. I na tem polu objawiła się niezmierna niewiara. Podobno to dzięki powszechnej wolności wekslowej tak szeroko rozmogła się lichwa.

Przy wystawianiu wekslu nie o to chodzi, na jakim tytule polega, z jakiego interesu pochodzi, a przedewszystkiem nie o to, czy z interesu pożyczkowego on pochodzi; tylko jest tak, że kto weksel wystawił, musi bezwarunkowo pretensje uiścić. Za pomocą żyra przechodzi weksel w drugie i trzecie ręce, bardzo łatwo zatem zmienia się cały stosunek odnośnie do pierwszego posiadacza wekslu. Więc kto weksel wystawia, ten się zobowiązuje, ten jest z pozbawieniem woli zaprzedany, i nie może wnosić zarzutów.

Przy wystawianiu wekslu nie wolno procentu sobie wymawiać. To się też nie dzieje (!), ale procenta na szereg lat do kapitału bywają z góry dopisywane. Jeżeli na termin wekslu wykupić nie można, następuje prolongata; a jakżeż to często przy wykupieniu wekslu trzeba 10 do 20 razy tyle zapłacić jak się w istocie otrzymało!

Naturalnie stanowi kupieckiemu musi być pozostawioną wolność wekslowa, i będzie to dla niego bardzo przyjemnie, jeżeli się nadużycia z gruntu wykorzeni. I nie ubliży się zasadzie, bo w obrocie międzynarodowym kwestja ta jest zupełnie obojętną. Byłoby wprawdzie do życzenia, aby prawodawstwo na jak najobszerniejszem terytorjum było jednakowe, ale ta kwestja Niemiec zgoła nie dotyczy. Dla kupca hamburgskiego będzie obojętnem, czy zdolność wekslowa do tych jest ograniczoną, z którymi interesa robi, czyli też jest tym także przyznaną, z którymi żadnych niema stosunków.

Wolność wekslowa jest jednem z głównych źródeł lichwy, zniesienie jej należy przeto z radością powitać. Ja przynajmniej żadnej nie widzę przeszkody, aby to co dla należących do armii istnieje, było także na inne klasy rozciągnięte. Dlatego więc wniesiono w rezolucji, aby zdolność wekslowa była ograniczoną do osób, w rejestra handlowe zapisanych.

Jeżeli w końcu podniosę ulżenie sądom handlowym, to poruszę sprawę arcy wielkiej doniosłości. Czynność tutejszego sądu handlowego jest monstrualną. Prawidłowe prowadzenie tego sądu jest absolutną niemożliwością; i dziwić się należy, iż w sądzie, który 120 do 130.000 ekshibitów ma do roku, nie zdarzają się najfatalniejsze konfuzje. Wtedy mógłby sąd oddać się temu, co właściwie do niego należy, i ta czynność jego mogłaby zbawienną być i pomyślne wydać owoce. Proszę więc o przyjęcie rezolucyj. (Izba je przyjmuje).

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 28. czerwca.

(*Y*) Wczoraj powziął klub lewicy uchwałę, wnieść nad odpowiedzią rządu na interpelację wschodnią publiczną rozprawę w Izbie poselskiej. Nie podlega więc wątpliwości, że większość posłów poprze żądanie klubu lewicy. Będziemy więc mieli znowu debatę o sprawie wschodniej, debatę, jak teraz zapewnić już można, daleko donioślejszą i gruntowniejszą, aniżeli pierwsza. Całe stronnictwo wiernokonstytucyjne uznając stanowisko państwa Habsburgów za zagrożone przez chwiejną i wielce dwuznaczną politykę, która raczej popiera knowania panslawistyczne Moskwy, zamiast odpierać takowe — pragnie tym razem prawie jednomyślnie wyjaśnienia sytuacji i określenia programu rządowego. Przy tej sposobności nie zaniecha to stronnictwo z swojej strony nacechować kierunek, którego polityka austrjacka trzymać się powinna, kierunek, który z pewnością z dotychczasową polityką rządu nic niema wspólnego. Z najlepszego źródła dowiaduję się, że najlepsi mowcy z klubu lewicy i postępowego zapiszą się do głosu i bez ogródki wypowiedzą rządowi słowa prawdy. Ciężkość sytuacji przenosi się do Wiednia, a tutejsza debata orjentalna z pewnością więcej zdoła wywrzeć wpływu na wewnątrz i zewnątrz, aniżeli peszteńskie, które zbyt często się powtarzając tracą na doniosłości. Kiedyż więc może być stosowniejsza chwila do przemówienia dla polskiej delegacji? Kiedyż może ona skuteczniej przed trybuną opinii publicznej zanieść skargę na krwawe mordy popełniane bezkarnie na naszych braciach jęczących w niewoli moskiewskiej, kiedyż skuteczniej jak teraz może ona zaprotestować przeciwko wrzekomemu opiekowaniu się Słowianami przez obłudną Moskwę? Jednym słowem czas ostateczny, ażeby delegacja nasza milczeniem przestała popierać zgubny moskalofilski kierunek w polityce austrjackiej, popierany jedynie przez tak zwaną partję wojskową. Ponieważ debata wschodnia iść będzie *a outrance*, przeto wątpić nie należy, że i na głosach sprzyjających sojuszowi z Moskwą nie braknie w Izbie. Dowiaduję się, że Morawcy, Słowieńcy, Dalmatyńcy i — Russcy przez swoich mowców również zamanifestują sympatje słowiańskie. Co się tyczy Russkich, to oświadczam, że w żadne przechwałki tych panów niewierzę. Idąc ślepo z centralistami z pewnością milczeć oni będą, uważając za niepolityczne występywać teraz na jaw z tem, co się w głębi serc ich chowa. Jednak być może, że armia carska nad Dunajem i im już dodała tak dalece odwagi, że się nie za wahają okazać swoim sprzymierzeńcom w świetle — prawdziwych Moskali. I to powód, że polska delegacja milczeć nie może. Russcy mogą przecież sprawić niespodziankę i zabrać głos w imieniu Galicji. Na prowokację trzeba będzie odpowiedzieć, a jeżeli w klubie nie zapadnie uchwała i mowca nie będzie wprzódy wyznaczony, który w tak ważnym przedmiocie mógłby się należycie i odpowiednio przygotować, natenczas trzeba będzie improwizować, a jak wiadomo nie zawsze improwizacje zwykły dopisywać.

Wczorajszą mowę Schmerlinga przeciw lichwie, w całem słowa znaczeniu można nazwać świetną. Jako najwyższy sędzia w państwie, potępił on zbrodnię wydziedziczania spółbraci, wyzuwania ich z mienia za pomocą lichwy w drodze pozornie legalnej. Mowa ta z pewnością bez skutku nie pozostanie. *Alliance israelite* szynkarzów galicyjskich z pp. Hönigsmanem i Misesem na czele, komiczną może tylko mieć doniosłość. Dziś i Niemcy poznali się już na farbowanych lisach żydowskich, którzy przed krachem zbiegli się do Wiednia dla robienia tu fortun na giełdzie, następnie zaś skrachowawszy się, zaczęli eksploatować lud wiedeński, podobnie jak na Podolu lub Pokuciu naszych biednych włościan, za pomocą lichwy. W całym Wiedniu na każdej ulicy rozwielmożniły się „Brantweinhausy" i instytuta „Geld für Alles"; w pierwszych trucizna fizyczna i moralna, w drugich zdzierstwo lichwiarskie, przechodzące wszelkie pojęcia. Za kapitał pożyczany na fanty, płacą tu 120% w przecięciu! Nie jest to przesada, tylko rzeczywista smutna prawda. Klasy robotnicze w połowie już wyzute nie z ziemi, bo tej nie posiadają, lecz z wszelkich zasobów garderoby, z sprzętów domowych, a nawet i z obuwia! Niechaj centralistyczni liberały „busenfreundy" p. Hönigsmanna rozpatrzą się na odleglejszych przedmieściach w tej okropnej nędzy niszczącej lud, a wtedy ze zgrozą, jeśli iskierkę uczciwości w sercu posiadają, odwrócą się od spółki z wyzyskiwaczami krwawej pracy biednego ludu.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Zapowiedziana przez Turków walna bitwa pod Zimnicą, z powodu przeprawy w tem miejscu Moskali przez Dunaj, jakoś dotychczas nie przyszła do skutku, a bodaj nawet czy przyjdzie, bo raz, chwila dogodna do tego minęła, a chwile dogodne, szczęśliwe, więcej na wojnie znaczą, niż w ogóle w życiu, — a powtóre, żeby wydać bitwę, potrzeba przecie energii i ruchu, potrzeba właśnie tego, co najmniej odpowiada zamiłowaniu baszów w *dolce far niente*. Fatalizm, jako zasada religijna i jako rys tureckiego charakteru, dyktuje im frazes, zalecały zkądinnąd: „jakoś to będzie!"

I rzeczywiście, jakoś to będzie. W obecnej chwili już najmniej cały korpus moskiewski stanął na ziemi tureckiej. Jest to siła, której lekceważyć nie można. Złamać ją nie tak łatwo jak jakąś brygadę. Więc niechcąc, jeżeli nie wszystkiego, to bardzo wiele stawić na jedną kartę, oddawać w ręce losu jednej bitwy, czyż nie lepiej zachować się biernie? — Niech już sobie Moskale przechodzą! A potem przecież muszą naprzód się ruszyć, więc na walną bitwę czas jeszcze będzie!

Musimy oddać sprawiedliwość Moskalom. Są przedsiębiorczy, energiczni i ryzykowni; żołnierz ich stoi niżej pod względem bitności od tureckiego żołnierza — czego już mamy liczne dowody; ale jenerałowie moskiewscy daleko wyprzedzili baszów tureckich.

Na dowód tego podać musimy nadeszłe do nas dzisiaj wiadomości i szczegóły o przeprawie Moskali pod Zimnicą. Przedtem jeszcze nakreślić musimy *status praesens* owej chwili, gdy Moskale zabierali się do przeprawy. Już wiemy, że wzdłuż rzeki Wedy stały trzy korpusy moskiewskie: Radeckiego, Wannowskiego i Szachowskiego. Przy ujściu zaś rzeki Aluty, w Turn-Magurelli znajdował się korpus Krüdenera. W tym tedy punkcie, na przestrzeni między Sistową a Nikopolis, wynoszącej mniej więcej sześć mil, zgromadzili Moskale cztery korpusy, to znaczy co najmniej 100.000 wojska. Cóż przeciw tej armii wystawili Turcy? Bo przecież nie może ulegać wątpliwości, że oni wiedzieli przez szpiegów o rozlokowaniu wojsk moskiewskich. Musieli więc — tak przynajmniej nakazywał zdrowy rozsądek — choć w części starać się sprostać Moskalom i wystawić chociażby połowę tej liczby. Tymczasem okazuje się dzisiaj, że w Sistowie znajdowało się według jednej wersji 3.000, według innej 8.000.

Cyfry 3 i 8 bardzo są w pisowni podobne do siebie; możebnem więc jest, że w depeszy jedną wzięto za drugą i dlatego, chcąc cokolwiek ratować honor jeneralicji tureckiej, przypuśćmy, że było tam ośm tysięcy. Ile było w Nikopolis, nie wiemy dotąd, ale przypuśćmy, że było nieco więcej i że tedy w tych obu miasteczkach na całej tej sześciomilowej przestrzeni znajdowało się 20.000 czyli piąta część tego, co wystawili Moskale. Dlaczego tak mało, zapyta każdy; czy może Turkom wojska zabrakło? Nie, bynajmniej, bo jak donoszą korespondenci z obozów tureckich, dość silne oddziały są w Białej, w Plewni, w Łowczy i w Tirnowie, słowem na drugiej linii obronnej, poza plecami Nikopolis i Sistowy.

Moskale na środę naznaczyli przeprawę, a we wtorek w. ks. Mikołaj przybył do Zimnicy, sam zaś car do Turn Margurelli, — i o świcie we środę, gdzieś koło godziny trzeciej rano rozpoczęto atak. Baterje moskiewskie otworzyły silny ogień a w rzekach Wedzie i Alucie przygotowane łodzie i barki naładowane żołnierzami spuściły się do Dunaju. Namiot carski rozbito na górze Grapawi, oddalonej o milę od Turn-Margurelli i ztamtąd car, bezpieczny, że kule tureckie nie dosięgną go, przypatrywał się przeprawie korpusu Krüdenera. Jednakże korpusowi temu nie bardzo się powiodło, pomimo że car raczył nań patrzeć. We środę nie stanął na ziemi tureckiej, bo depesza moskiewska wspomina tylko, że Nikopolis się pali, a byłaby niewątpliwie doniosła o przeprawie, gdyby się takowa powiodła. Dzisiaj donoszą nam z Wiednia, że *Tagblatt* otrzymał wiadomość, iż Nikopolis w ręku moskiewskiem. Zaznaczamy tę wieść, oczekując urzędowego jej potwierdzenia.

Ale zato bez porównania lepiej powiodło się Moskalom nad rzeką Wedą, gdzie żołnierzom otuchy dodawał naczelny wódz armii moskiewskiej. Jak się dziś okazuje, usiłowali Moskale w dwóch punktach poniżej Sistowy urządzić przeprawę. Na wyspę Kriwenę przy ujściu Wedy i na wyspę Wardin, porosłą sitowiem i położoną tuż przy brzegu tureckim w odległości półtoramilowej od Sistowy. Pierwsza im się nie powiodła, ale druga uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Korpus VIII. Radeckiego, złożony z dwóch dywizyj (z 14, która rozpoczęła przeprawę, i z 9. która w ślad za tamtą poszła) rozpoczął o świcie przeprawę na łodziach, i pod osłoną swych bateryj dotarł szczęśliwie do wyspy Wardin. Tu usadowiwszy się, rozpoczęli Moskale przeprawę na prawy brzeg. Kanonada trwać miała aż do godziny 3. czy 4. popołudniu, i dopiero ku wieczorowi zdołali Moskale wyprzeć Turków z ich nadbrzeżnych pozycyj. A wyparli ich dlatego, że tylko załoga Sistowy broniła tych pozycyj. Z Ruszczuka wysłane posiłki widocznie nie zdążyły na czas, Nikopolis pomocy przysłać nie mógł, bo sam z Krüdenerem był zaangażowany, a z Białej i Plewny zdaje się nawet że nie ruszali się Turcy.

Dzisiaj przeto Moskale stoją już w Sistowie, i samo miasteczko jest już zdaje się w ich rękach. Załoga, a właściwie jej resztki cofnąć się musiały do Białej, a ztamtąd do Tirnowa. Za parę dni wszystkie trzy korpusy moskiewskie staną na ziemi tureckiej. Naturalnie, że wtedy Nikopolis — jeżeli nawet dotąd jeszcze nie jest wzięty — upaść będzie musiał, i Moskale w sile 100.000 ludzi ruszą ku Tirnowie, tej dawnej stolicy Bułgarji, gdzie na gubernatorskiem krześle zasiądzie ks. Czerkaski. Tutaj nasuwają się nam ważne refleksje polityczno-militarne. Kto jest panem Tirnowy, ten ma niemal w swem ręku leżące za niem wąwozy Bałkańskie. A Moskale snadno panami jej stać się mogą. Od Sistowy do Tirnowy idzie bita droga, wynosząca 75 kilometrów; droga ta w dalszym ciągu wiedzie do Gabrowy i w wąwozy Bałkanów. Przed zdobyciem jednak Tirnowy przypuścić należy, że Moskale będą musieli zetrzeć się z Turkami. Nie chce się nam myśleć nawet o tem, żeby Turcy te najżyźniejsze i najbogatsze równiny Bułgarji, najmniej stosunkowo zaludnione przez Turków, a tak miodem i mlekiem płynące, że Moskale nie będą potrzebowali wielce się troszczyć o żywność i furaż, owóż nie chce się nam nawet myśleć, aby **Turcy ten bogaty** baszalik **Tirnowski bez boju** oddali w ręce Moskali. Na czworobocznem polu między Sistową, Plewną, Tirnową i Białą stoczyć się musi walna bitwa. Jeżeli Moskale w niej zwyciężą, wtedy przez Gabrowę przejdą Bałkany, i w Adrjanopolu nastąpi rozwiązanie dramatu.

Jeżeli zaś Turcy zwyciężą, wtedy — wtedy będziemy może świadkami wspaniałej sceny. Wtedy może da znak życia flotylla turecka, wtedy pancerniki i monitory tureckie „Hesber", „Islahat," „Sofia" i „Nisz," które stoją w zatoce Ruszczuku, i ta „Sunna" czterodziałowa łódź kanonierska, która we środę bezczynnie stała w Sistowie, może wypłyną i wojsku tureckiemu, atakującemu od lądu, pomogą topić Moskali w Dunaju. Ale bodaj czy nie są to tylko *pia desideria!*

Azjatycki teatr wojny.

Od czasu jak się wojna rozpoczęła, pierwszy raz możemy powiedzieć, że Moskale, lubo niejasno, zawsze jednak prawdę o sobie napisali. Mamy tu na myśli petersburgski telegram z 29. czerwca, donoszący jak następuje: „Jenerał Lorys-Melików wraz z kolumną Heimana uderzył d. 25. czerwca na oszańcowany obóz Izmała baszy pod Sewinem. Walka trwała od godziny drugiej popołudniu aż do ciemnej nocy. Nasze wojska wyrzuciły nieprzyjaciela, liczącego 25 batalionów z przednich pozycji."

Wprzódy nim ocenimy znaczenie tego telegramu, podajemy w dosłownym przekładzie depeszę biura Reutera, dotyczącą najnowszych operacyj na azjatyckim teatrze wojny.

Depesza ta tak opiewa:

„Po bitwie pod Sajdekanem z 16. czerwca cofnęli się Turcy ku Delibaba, Moskale zaś zajęli i ufortyfikowali wąwozy Delibaby, a prawe ich skrzydło cofnęło się do Kanlidan, gdzie była jego główna kwatera. W skutek tego Muktar basza rozkazał telegraficznie jenerałowi brygady Raszid baszy, aby do niego przybył z dziewięciu batalionami z dwunastu, które tworzyły tureckie lewe skrzydło, i z Chachinem baszą. W nocy 17. czerwca opuścił Muktar basza swą główną kwaterę i udał się do Delibaby, aby osobiście dowodzić prawem skrzydłem. Następnego dnia (18.) przyprowadził Chachin basza posiłki, składające się z pięciu batalionów piechoty, dwóch bateryj artylerji i dwóch pułków kawalerji, tak że siły tureckiego prawego skrzydła w Delibabie skoncentrowane, wynosiły 19 batailonów piechoty, 4 pułki kawalerji i 3 baterje. W wąwozach Delibaby stało 20.000 Moskali i 5 bateryj.

„W Khaliage d. 20. czerwca spotykali się kilkakrotnie flankiery, a 21. stoczył Muktar basza bitwę w wąwozach. Rozpoczęła się ona o 6. zrana a ukończyła dopiero o 8. wieczór. Najprzód powiodło się Muktarowi baszy wyrzucić Moskali z ich stanowisk, które jednakże Moskale napowrót zdobyli, i zaatakowali Turków na wzgórkach stojących. Kilka ataków moskiewskiej piechoty i kawalerji zachwiało front turecki, a następny atak wyrzucił Turków aż na prawy brzeg rzeki. Rozpoczął się wtedy straszny ogień działowy na Moskali, który zadał im wielkie straty i zmusił do odwrotu. Straty Turków wynoszą 400 w zabitych i tyluż rannych, straty Moskali według przybliżonego rachunku muszą być co najmniej dwa razy tak wielkie.

„Następnego dnia (22.) stoczył Muktar basza nową bitwę. Jazda moskiewska musiała przy szańcach pełnić służbę piechoty, w końcu Turcy wyparli Moskali i ścigali ich. Moskale zostali zupełnie pobici, i w nieładzie cofnęli się do Sajdejkan. Walka trwała 33 godzin. Według najświeższych doniesień stracili Turcy 2000 ludzi, a Moskale daleko więcej. Główna kwatera turecka jest zawsze jeszcze w Zewinie, gdzie Turcy zajmują stanowiska wyborne i z frontu nie do zdobycia. Armia liczy tam 24 bataliony i dwie baterje. Moskale, których główna siła znajdowała się w Saricamich, pięć godzin od Zewinu, a której forpoczty były w Yenitoköy, posunęli się dnia 23. czerwca ku Zewi, nowi w 16.000 ludzi. Wielkie jest prawdopodobieństwo, że w tej okolicy przyjdzie do bitwy. Turcy czekają na atak, a gdyby go Moskale nie próbowali, sami się posuną, i starać się będą pobić to wojsko.

„Podczas nieobecności Muktara baszy zastępuje go Izmaił basza gubernator Erzerum w komendzie nad główną środkową armią."

Więc z tej depeszy wynika, że owe centrum tureckie pod Zewinem, dowodzone przez Izmaiła baszę przestało być właściwem centrum w znaczeniu strategicznem. Punkt ciężkości armii Muktara baszy przeniósł się z nim razem do Delibaby, gdzie się skoncentrowały największe siły tureckie. Pod Zewinem zaś został tylko oddział Izmaiła baszy, na który uderzyły połączone kolumny Lorys-Melikowa i Heimana i po dziesięciogodzinnej walce tyle tylko zdziałały, że spędziły Turków z ich przednich pozycyj, innemi słowami, zmusiły do cofnięcia się forpoczty tureckie. Czyż możemy żądać, żeby się Moskale otwarciej przyznali do porażki, która zapewne musiała być bardzo dotkliwą, skoro żwawa walka trwałą od drugiej popołudniu do ciemnej nocy? Dodajmy, że według londyńskiej depeszy Turków pod Zewinem było zaledwie 10.000, a nie 25.000, jak donoszą z Petersburga, gdzie przecież rzecz naturalna musieli potroić siły tureckie. Wzmiankowana londyńska depesza powiada, że Moskale nietylko że nie wyparli forpocztów tureckich z ich pozycyj, ale sami się cofnęli w góry Saghanli, straciwszy przeszło 2000 ludzi.

Co zaś do kolumny Tergukasowa, to zdaje się, że kapitulacja jej jest tylko kwestją czasu i to niezbyt oddalonego. Po dotkliwych porażkach, Muktar basza zajął go w pierścień swoich wojsk i chyba już nie wypuści.

Ta sama londyńska depesza donosi, że moskiewska załoga Bajazetu kapitulowała przed tureckiemi wojskami Ferika baszy i odprowadzoną została do niewoli.

Z Batum nie doniesiono nam nic nowego. Obłobżio musi goić rany, zadane mu w ostatnich bitwach przez Turków.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Wczoraj o godzinie wpół do ósmej odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub pana Seweryna Skrzyńskiego, właściciela Czyszek i Bylic, z panną Oktawią Pietruską, córką prezesa Wydziału krajowego. Ceremonię starosty pełnił pan Ksawery Skrzyński, starościny zaś pani Marja hr. Badeniowa; drużek pp. Marja hrabianka Fredrówna i Marja Pietruska, drużbów pp. Andrzej hr. Fredro i Zygmunt Pietruski. Z familii byli obecni: Skrzyńscy, Fredrowie, Matczyńscy, Badeniowie, Pietruscy, Ostrowscy, Łosiowie, Augustynowicze, Borkowscy. Panie obecne: Wanda z Skrzyńskich hrabina Ostrowska, Marja z Skrzyńskich hrabina Badeniowa, Marja hrabianka Fredrówna, Kazimiera Matczyńska, Elżbieta z książąt Ponińskich Augustynowiczowa, Felicja hr. Fredrowa, Helena Niezabitowska, Celina z hr. Borkowskich Skrzyńska.

Nowożeńcowi życzymy, ażeby z ojca i dziada brał sobie wzór gorliwości w służbie pr...

obywatelskiej i narodowej, i w ślady ich jak najrychlej wstąpił.

— Pan Eder znakomity fotograf lwowski, wyjechał temi dniami na czas kąpielowy w podróż artystyczną po zachodniej Galicji. Przyswoiwszy sobie wszystkie nowsze odkrycia w zawodzie fotograficznym i sam znaczne ulepszenia porobiwszy, zamierza p. Eder w Krynicy gdzie dłużej zabawi i w okolicach zdejmować najważniejsze krajobrazy, które bądź to dla historycznej wartości, bądź z powodu lokalnej piękności, zasługiwać mogą na zainteresowanie publiczności. Pan Eder wydał już kilka zbiorów fotografowanych krajobrazów, które zjednały sobie ogólne pochwały pod względem mistrzowskiego wykonania — na wystawę przemysłową wygotował cały szereg prawdziwych arcydzieł, a zapewnie uzupełni swój zbiór wystawowy nowemi fotografiami, które nam ze swej podróży przywiezie.

— Od p. Leona Węglińskiego z Bukowiny otrzymaliśmy do przesłania panu Władysławowi Mickiewiczowi 2 zł. na pomnik dla Micheleta.

— Namiestnik, hrabia Alfred Potocki, powrócił wczoraj rano pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

— Dwóch lub trzech kancjonowanych ekspedytorów pocztowych dostaną natychmiast umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym erarjalnym w Tarnowie.

— Jan Łazowski, major b. wojsk polskich z r. 1831, (mieszkający przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 42) opuszczony od wszystkich, w największej znajduje się nędzy. Znani z miłosierdzia mieszkańcy Lwowa na wezwanie nasze nie odpowiedzą prawdopodobnie milczeniem.

— Wyścigi. Później niż zwykle odbyły się przecież i u nas wyścigi. Zdaje się jednak, że bóstwo opiekujące się niemi, nie było tym razem w zmowie z zarządem, który pomimo opozycji zawołanych komisarzy, zwlókł tego roku wyścigi o cały tydzień. Deszcz padał onegdaj kilkakrotnie i dopiero ku wieczorowi rozpogodziło się niebo. Niemniej przecież obie trybuny były zapełnione, a liczny tłum, na wilgotnej murawie, narażając się na katar, przypatrywał się gonitwie. Jedynie powozow było mniej niż zwykle.

O kwadrans na 6. rozpoczęły się wyścigi. — Pierwszy bieg był o nagrodę Towarzystwa, wynoszącą 400 zł. Meta wynosiła milę angielską. Z siedmiu zapisanych koni stanęło tylko cztery. Piękna „Kalunia“ p. Heydla, „Porcja“ hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, „Orkan“ p. Ochockiego i „Salamandra“ hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa. „Orkan“ chcąc zapewne usprawiedliwić swą nazwę, jeszcze przed zaczęciem biegu, tak długo się rzucał i szalał, aż biednego jezdca na ziemię zrzucił. Nic wprawdzie mu się nie stało, było to jednak *malum omen* dla dżokieja, przyjechał bowiem ostatni do mety.

Pierwszą nagrodę odebrała „Porcja“ rywalizująca z „Salamandrą“, która dopiero druga doszła do mety. — Drugi bieg był o nagrodę dam. Meta wynosiła także milę angielską. Jeździli sami panowie. Do biegu stanęło koni trzy. „Hannah“ i i „Buzdygan“ p. Tuczyńskiego i „Mr. Francis“ p. Vacano. P. Tuczyński jechał na wielkiej angielskiej klaczy „Hannah“ a na małym a ślicznym „Buzdyganie“ p. Pin. Na „Mr. Francis“ jechał właściciel. Pierwszy wybiegł piękny „Buzdygan“, drugi „Mr. Francis“, trzeci „Hannah“. Przez cały bieg trzymały się konie w tym samym porządku i w tym samym porządku dotarły do mety. P. Tuczyński otrzymał piękny puhar srebrny.

Najważniejszym z biegów na torze lwowskim był jednak bieg trzeci.

Szło bowiem o nagrodę 3000 zł. Meta wynosiła stosownie do nagrody aż 4000 metrów ($2^1/_2$ mil. ang.) Do ubiegania się o tę sporą sumkę, stanęło z pomiędzy wielu wycofanych, trzy konie. Piękny kasztanowaty „Ganimed“ p. Ochockiego, „Talizman“ hr. Hugona Henckla i „Miczi“ ks. Czetwertyńskiego. Pierwszy wyrwał się „Talizman“, za nim w małej odległości trzymała się „Miczi“ i „Ganimed“. W połowie biegu wydostał się na pierwsze miejsce „Ganimed“, za nim szedł „Talizman“, a biedna „Miczi“ na końcu. Nie długo jednak trwało panowanie „Ganimedna“. „Talizman“ zabrał jego miejsce, a nawet „Miczi“ wyprzedziła go nieco. Do mety przyszedł pierwszy „Talizman“, za nim „Miczi“.

Czwarty bieg był o nagrodę Towarzystwa 700 zł. Meta wynosiła 2400 metrów ($1^1/_2$ m. ang.) Do biegu stanęło aż 6 koni. „Oleś“ p. Tuczyńskiego, którego dosiadł właściciel, „Piorun“ pana Mysłowskiego, którego dżokiej zapewne umyśnie był ubrany w czerwoną kurtkę, p. Ochockiego „Alice“ i „Almaviva“ i „Klucznik“ hr. Jana Tarnowskiego z Chorostkowa. Ale prawda zapomniałem o „Armadzie“ hr. Tarnowskiego, która niestety jak niegdyś jej imienniczka nadzieje Hiszpanji, tak ona swego właściciela nadzieje zawiodła. Pierwszy puszcza się „Klucznik“, za nim pegazy p. Ochockiego, dalej „Armada“, „Oleś“, a „Piorun“ ostatni. Miałyżby wyścigi zadać kłam fizykom co do twierdzenia o chyżości elektryczności? Bynajmniej. Oto między końmi mignęło coś jak nitka ognista i „Piorun“ z dżokiejem w czerwonej kurtce sadzi przodem i pierwszy dobiega do mety. Zanim „Klucznik“ i „Armada“, dalej „Oleś“, a wreszcie „Almaviva“ i „Alice.“

Ostatni bieg myśliwski (Steeple-chase), o nagrodę 400 zł. Meta wynosiła 4 kilometry z przeszkodami. Trzeba więc było przeskakiwać wały, barjery i rowy. Do biegu tego stanęły 4 konie. „Volta“ p. Vacano, „Hindo“ p. Konarskiego, „Frou Frou“ p. Herby i „Blaga“ hr. Stadnickiego. Ta ostatnia usprawiedliwiła zupełnie swą nazwę. Lekka i kokieteryjna „Frou-Frou“ pierwsza dotarła do mety, za nią „Volta“, potem gniady „Hindus“, a „Blaga“ na końcu. Na tym biegu skończyły się piątkowe wyścigi.

— Piękna uroczystość odbyła się w piątek w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie. Było to mianowicie zakończenie roku szkolnego miejskiej szkoły przemysłowej i handlowej. Przewodniczył uroczystości wiceprezydent miasta, dr. Marceli Madejski, a byli także obecni oprócz gremium profesorów szkoły także przewodniczący kilku korporacyj rękodzielniczych, kilkunastu radnych miejskich, reprezentanci dziennikarstwa itd. Uczniowie szkoły w świątecznych ubraniach miły przedstawiali widok tak liczbą jakoteż i wejrzeniem pełnem swobody i inteligencji. Znać po tej młodzieży, że i pomiędzy lwowskimi rękodzielnikami ustaje dawny haniebny zwyczaj poniewierania cudzych dzieci, powierzanych im do terminu — znać po niej, że pp. majstrowie we Lwowie w dzisiejszych czasach traktują ich na prawdę jako uczniów swoich.

Już sam fakt licznej frekwencji, jaką miejska szkoła przemysłowa i handlowa cieszyła się w tym roku, dowodzi, że niknie pomiędzy rękodzielnikami naszego miasta pierwotna, z ciemnoty pochodząca nieufność do tego pożytecznego zakładu. Na kurs przygotowawczy uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 256 uczniów, na specjalne kursa: budownictwa przyjęto 15, mechaniki 18, chemii 12, na wykłady wspólne 40 uczniów. Sala ratuszowa była udekurowaną nadzwyczajnie czysto wykonanemi rysunkami młodych rękodzielników naszych rozmaitych fachów.

Uroczystość rozdania nagród zagaił dyrektor szkoły, dr. Czesław Rodecki odczytaniem memorjału, w którym skreślił obecny jej stan. Z tego sprawozdania przekonać się można, że szkoła rozwija się przy hojnej i troskliwej pomocy reprezentacji miejskiej, pod każdym względem bardzo pomyślnie. Gdyby jeszcze c. k. rząd spełniał wobec niej równie życzliwie powinność swoją, to w lwowskiej szkole handlowej i przemysłowej miałby kraj nasz zakład naukowy nadzwyczaj doniosłej użyteczności.

Nagrody w książkach otrzymali: Hubczak Jan, Borkowski Teodor, Krykiewicz Adam, Kanczyński Franciszek, Bar Antoni, Cikowski Stanisław, Bender Karol, Jakubowicz Mieczysław, Wittlin Wilhelm, Daniluk Julian, Ukraiński Leon, Past Franciszek, Choroszy Józef, Kozłowski Adam, Schön Zygmunt, Malicki Chwalisław, Brzezowski Józef, Janusz Fryderyk, Wajdowski Kazimierz, Czabak Antoni, Lichtarski Stanisław, Chorkawy Konstanty i Strzelbicki Feliks.

Wszyscy uczniowie premiowani otrzymali nadto piękne dyplomy pochwalne.

Komisja zarządzająca uchwaliła też uznać publicznie szczególną pilność uczniów klasy II. i klasy I. D. kursu przygotowawczego.

W końcu p. wiceprezydent miasta dr. Madeyski kilku serdecznemi słowami zachęty dla młodzieży i uznania dla pp. profesorów, zamknął uroczystość.

Następujący uczniowie wyszczególnieni zostali nagrodami:

Stypendjum z fundacji JE. ministra Ziemiałkowskiego w kwocie 60 zł. rocznie, otrzymał Różycki Antoni, terminator stolarski.

Publiczne uznanie za szczególną pilność i postępy w naukach: 1) Pałath Władysław i Fang Adolf. Obaj ci uczniowie otrzymali już w roku zeszłym najwyższe nagrody pieniężne, przeznaczone dla uczniów szkoły przemysłowej.

Nagrody pieniężne w książeczkach kasy oszczędności na 20 zł. otrzymali: Barylewicz Michał, Sidorowicz Władysław, Szajna Franciszek, Wlazło Michał.

W książeczkach kasy oszczędności na 10 zł. uczniowie kursu przygotowawczego: Dziwota Jan, Kupczyński Franciszek, Mrozek Gustaw, Bełtowski Stanisław, Czajkowski Leon, Wiesner Zygmunt, Kozioł Seweryn, Malicki Wacław, Fiebich Karol.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 30. czerwca. Kwestja kooperacji rumuńsko-moskiewskiej ma już być załatwioną. Były rumuński minister wojny Floresco wstąpił do armii moskiewskiej. W. ks. Mikołaj, jen. Niepokojczycki i w. ks. Mikołaj (młodszy) otrzymali order św. Jerzego. Moskiewski jenerał Dragomirow, raniony ciężko pod Dżurdżewem, umarł. Car odwiedził jego zwłoki.

Londyn d. 28. czerwca. Pomimo że lord Beaconsfield otrzymał już od królowej zatwierdzenie uchwały gabinetu co do dodatkowego kredytu na potrzeby uzbrojenia, przecież wniesienie tego żądania zostało odroczonem, gdyż lord Salisbury utrzymuje, że może to obudzić w Porcie iluzje. Kredyt wspomniany przeznaczonym będzie na nabycie koni i wozów amunicyjnych, których armii brakuje. *(Deutsche Ztg.)*

Jassy d. 28. czerwca. Już teraz olbrzymie są transporta rannych Moskali. Wzdłuż kolei rumuńskiej wyznaczono jedenaście punktów dla odbierania, zaopatrzenia i dalszego odsyłania rannych; stoją one pod nadzorem księcia Czerkaskiego. W samym Bukareszcie urządzonym będzie nowy lazaret na 200 łóżek. Z Orenburga nadeszło 150 do przewozu chorych urządzonych kibitek. *(Deutsche Ztg.)*

Bukareszt d. 28. czerwca. Pod osobistym kierunkiem w. księcia Mikołaja przeszedł wczoraj rano przez Dunaj pod Zimnicą 8 korpus armii pod jeneral-porucznikiem Radeckim; 14 dywizja piechoty pod jeneral-majorem Dragomirowem przeszła najprzód. Przejście odbyło się na łodziach, przyczem skorzystano z wyspy Wardzin. Na drugim brzegu przyszło do zaciętej walki, lecz już wczoraj przed południem usadowili się tam Moskale. W wojsku moskiewskiem wielki zapał. W. ks Mikołaj miał być na prawym brzegu Dunaju. Od wczoraj rozpoczęto budowę dwóch mostów w miejscu, gdzie się odbył przechód. Ruszczuk i Nikopol palą się *(Presse.)*

Zewin dnia 27. czerwca. Dzisiaj zrana o 7 zaatakowało 16.000 Moskali z 24 armatami, tureckie pozycje pod Zewinem, gdzie stoi 10.000 Turków i 8 armat. W południe była walka groźną, ogień działowy i karabinowy był bardzo silny. Moskale dzielnie nacierali na tureckie, wybornie oszańcowane pozycje, lecz doznali wielkich strat, blisko 3000 ludzi, i po zachodzie słońca musieli się cofnąć w nieładzie. Dzień zakończył się zupełnym odwrotem Moskali. Turcy pod komendą Feizy baszy mieli nie wielkie straty, około 500 ludzi. Wali z Erzerum był bitwie obecnym. Turcy na całej linii odnieśli zupełne zwycięstwo. Muktar basza i Schangyre cernują moskiewskie lewe skrzydło pod Sejdejkan. Bajazet kapitulował *(Neue freie Presse)*.

Kladowa dnia 28. czerwca. Słychać, że w skutek nowych przedstawień Austrji co do Serbii, wojska moskiewskie, które z Turn-Sewerinu wyszły, otrzymały przeciwne rozkazy. *(Neues Wiener Tagblatt)*.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Anglia niema wojska lądowego, więc nie może sama jedna podjąć wojny przeciw Moskwie. Ogląda się na Austrję, i jak długo Austrja nie zdecyduje się w rozwoju dalszej wojny moskiewsko-tureckiej wystąpić przeciw Moskwie, tak długo i Anglia nie zdecyduje się wyjść z swej neutralności. A na postanowienia Austrji wywiera stanowisko Niemiec wpływ przeważny, Niemcy zaś widocznie w najściślejszym sojuszu są z Moskwą, i robią wszystko, ażeby nie dopuścić koalicji jej przeciwnej. To jest klucz do odgadnięcia całego zachowania się tak Austrji jak i Anglii, to przyczyna, dla czego dotąd Austrja nie mobilizuje, a ciągle się tłumaczy, iż gdy zagrożone będą interesa jej, to wtedy dopiero wyjdzie z ścisłej swej neutralności. Ani odpowiedź Tiszy, ani odpowiedź księcia Auersperga na wniesione interpelacje, nie odsłoniła prawdziwego stanu rzeczy, nie przyznała się do niemocy Austrji wobec stanowiska Niemiec. I jedna i druga wywija się tylko frazesami z kłopotów interpelacyjnych, przechwalając się swobodą akcji, której w samej istocie niema. Cóż to bowiem znaczy, iż dotąd gabinet wiedeński w żadne nie wszedł zobowiązania, jeźli na nim cięży przymus, wywierany przez Niemcy! Dla tego Tisza i Auersperg nie mogli w swej odpowiedzi określić wypadków, w których Austrja wyjdzie z swej neutralności, a co jedynie mogło wyjaśnić całą sytuację. Bez tego określenia, mowy ich są tylko ogólnikowemi frazesami, bez znaczenia, i to do tego stopnia, że nawet mowę Tiszy pochwalają i stronnictwa austro-węgierskie, sprzyjające Moskwie.

Z Wiednia donoszą, że w kole posłów polskich przez kilka dni toczyły się rozprawy, czy posłowie polscy mają wnieść od siebie interpelację, lub czy w rozprawach nad wniesioną przez Niemców interpelacją mają wziąć udział. I nasi mądrzy mężowie stanu mieli zdecydować, ażeby nie wnosić ani interpelacji, ani udziału nie brać w rozprawach. Wysoka ich dyplomacja osądziła, że rozbiór Turcji nastąpi niezawodnie, że dopiero przy rozbiorze wybuchnie wojna europejska, i że wtedy dopiero będzie chwila sposobna dla nich wnosić interpelacje i brać udział w rozprawach nad wniesionemi przez innych! A jak nad podniesioną kwestją o interpelacji koło przeszło do porządku dziennego, tak i naród przechodzi nad kołem do porządku dziennego.

Z Czarnogóry teraz donoszą do przyjaźnej Moskwie *Times*, że tylko brak żywności zmusił Sulejmana baszę nie iść wprost na Cetynię, lecz pójść do Spużu. Dodać tu należy, że droga do Cetyni idzie o milę od Spużu, więc to udanie się Sulejmana do Spużu po żywność, nie znamionuje jeszcze zaniechania zamiaru operacji na Cetynię. Czarnogórskiego wojska miało pozostać już tylko 9000 ludzi, podczas gdy korpusy Sulejmana i Ali Saiba mają liczyć razem 35.000 po odtrąceniu załog. W Skutari była wiadomość, że korpusy tureckie już wczoraj miały rozpocząć pochód na Daniłowgrad do Cetyni. W Daniłowgradzie stoi cała pozostała reszta Czarnogórców, i tam przyjdzie prawdopodobnie do zaciętej walki.

Ostatnie depesze donoszą już o przeprawieniu się Moskwy nietylko pod Sistową i zajęciu Sistowy, zkąd załoga cofnęła się była już przedtem ku Ruszczukowi, ale i o zajęciu Nikopolis, obwarowanego miejsca naprzeciw ujścia Aluty do Dunaju. Od Sistowy do Nikopolis jest 6 mil. Główne więc siły moskiewskie, przeprawiwszy się przez Dunaj, na tej przestrzeni będą się rozwijać i zapewne przedewszystkiem zdążać do Tirnowy, a ztamtąd przez Bałkan do Adrjanopola, zostawiwszy resztę wojsk do cernowania fortec nad Dunajem, Ruszczuku i Silistrji. Głównem teraz usiłowaniem Moskwy będzie wywołać powstanie w całej Bułgarji, aby przeciąć wszystkie komunikacje Szumli, gdzie stoją główne siły tureckie, a w miarę postępu operacyj wojennych Moskwy odsłaniać się będzie i ewentualna akcja Anglii i Austrji.

Moskwa bardzo wygodnie urządziła sobie współdziałanie Rumunii i Serbii. Sama niby nie zawarła z niemi układu o współdziałanie, ażeby nie narazić sobie Austrji, ale z jej wiedzą i za jej inspiracją Rumunia i Serbia zawarły między sobą przymierze zaczepno-odporne, a Moskwa umywa niby ręce i tłumaczy się, iż odpowiedzialności za ich zachowanie się nie bierze na siebie. Radziła im niby aby zachowały się spokojnie. Jeźli nie usłuchają, to Moskwa nie może ich zmuszać do spokoju!

Konstantynopol d. 30. czerwca. „Havas“ donosi, że Moskwa w Azji rozpoczyna już odwrót. Ostatnie walki pod Batum i Bajazetem miały być pomyślne dla Turków.

Zamieszkali w Ruszczuku cudzoziemcy i konsulowie przybyli do Warny, (obawiając się oblężenia Ruszczuku; p. r.)

Belgrad 30. czerwca. Dziś rano książę Milan odjechał do Kragujewacza, dokąd już wczoraj przybyli ministrowie.

Darmstadt 30. czerwca. Książę Henryk wyjechał dla zawiadomienia cara, iż wielki książę wstąpił na tron. Książę Aleksander w tym samym celu udaje się do Wiednia.

Wiedeń 30. czerwca. „Tagblatt“ donosi: Moskiewską główną kwaterę przeniesiono do Sistowy [a więc i Sistowę zajęli już Moskale; p. r.] Nikopolis i Babadagh obsadziła Moskwa [więc Moskale przeprawili się i u ujścia Aluty; p. r.]

Konstantynopol 30. czerwca. Z Kaukazu donoszą, że pod Ilory zaszła potyczka zwycięzka dla powstańców. [Moskwa sobie przypisuje zwycięstwo, jak biuletyn pozawczorajszy donosił; p. r.]

Petersburg 30. czerwca. „Agence russe“ zaprzecza doniesieniom, jakoby Moskwa przyjęła jakowe zobowiązania co do wojskowego współudziału Rumunii i Serbii w toczącej się wojnie. I owszem Moskwa doradzała im, aby zachowały się ściśle odpornie, pozostawiając im odpowiedzialność, gdyby nie usłuchały jej rady.

Londyn 30. czerwca. W Izbie niższej oświadcza Bourke: Rząd niema żadnych sposobów sprawdzenia twierdzeń tureckich, iż Moskale na Kaukazie dopuszczali się okrucieństw, gdyż rząd angielski niema tam żadnego attaché wojskowego.

Zaproponowana przez Trevelyana rezolucja co do lepszego zastępstwa wyborców, po przemowie rządu przeciw niej a Hartingtona [przewódzcy whigów] jak najenerczniej za nią, odrzuconą została przez Izbę 276 głosami przeciw 220 głosom.

W Izbie wyższej oświadcza Derby: Wellesley (attache wojskowy przy armii naddunajskiej) donosiłby o ewentualnych okrucieństwach Moskwy, chociażby nie miał odnośnych instrukcyj, gdyż obowiązkiem jest każdego attaché wojskowego, wspominać o wszystkich interesujących faktach.

Konstantynopol dnia 30. czerwca. Stambuł przepełniony tysiącami ochotników z Azji. Armia rezerwowa się tworzy. Ruszczuk spalony. Moskale wszystko ogniem niszczą. Pod Maczynem Moskale stracili 1200 ludzi. Okręty tureckie zniszczyły most pod Sistową.

Budapeszt dnia 30. czerwca. W Izbie posłów skończyły się dzisiaj rozprawy nad sprawą wschodnią. Petycję komitetu Somogyi na rzecz integralności Turcji Izba przekazała rządowi

Petersburg dnia 30. czerwca (urzędowe), Telegram ministra wojny z Zimnicy z dnia dzisiejszego donosi:

Gdy 25 czerwca jenerał Loris-Melikow wyrzucił nieprzyjaciela pod Zewinem na tylne jego pozycje, nasze wojska ażeby się nie wystawic na ogień z oszańczwanego obozu, cofnęły się w nocy w dawniejsze swe pozycje. Wojska nasze walczyły po bohatersku ale doznały z powodu przewagi nieprzyjaciela wielkich strat. 6 oficerów zabitych, 24 rannych; 850 żołnierzy zabitych i rannych

Z Bajazetu, którego załoga otoczona jest przez dziesięćkroć silniejszego nieprzyjaciela, słychać że poczyniono wszelkie kroki do jej odsieczy. (Załoga już kapitulowała p. r.)

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 30. czerwca. Akcja nad Dunajem rozpoczęła się energicznie. Walka działowa wre na całej linii. W około Sistowa ciągła walka. W Dobruczy już przychodzi do starcia. Z Ażji zadowalniające wiadomości. Moskwa zajmując okolice Alaszkertu, poniosła klęskę i poszła w rozsypkę. W Azji na kilku punktach jest w odwrocie.

Wczorajsza depesza z Batum od Derwisza baszy donosi, iż Turcy zdobyli wzgórza Samia i Hazubany, wyrzuciwszy Moskwę z obwarowanych stanowisk, i obsadzili Czuruksu.

Kissingen dnia 30. czerwca. Książę Bismark odjechał dzisiaj do Berlina.

Bukareszt dnia 30. czerwca. Car stanął kwaterą w folwarku, nazwanym Dracia, pod Turn-Magurelli. Główna kwatera Wielkiego księcia Mikołaja przeniesiona do Sistowy.

Belgrad dnia 30. czerwa. Książę Milan odbył wczoraj przegląd 6000 wojska pod Kracarpoli, poczem odjechł do Kragujewaczu. Skupczyna ma tylko przez jeden tydzień obradować. Miano jej rozwiązanie postanowić w razie zasilnej opozycji.

Paryż dnia 30, czerwa. W tutejszych kołach polskich zaprzeczano wieści, podanej przez Journal des Debats o wybuchłem w Polsce powstaniu.

(Nie podnosiliśmy nawet tej fałszywej wieści, głoszącej o powstaniu na Litwie, i o gromadzeniu się powstańców w lasach litewskich.)

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. czerwca.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	213 —	215 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	107 —	110 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	25 —	29 —
Banku kred. gal. po 200 zł	222 —	25 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	82 85	83 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 25	77 25
„ „ „ 5 pr. okres	82 85	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	86 20	87 20
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	88 —	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Oblig. rol. kred. zakł. dl Galicji i Bukowiny 6 p losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w a	— —	—
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 30	85 3
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 p.	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 92
Dukat cesarski	5 83	5 96
Napoleondor	9 95	10 8
Pół imperjał rosyjski	10 10	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	$1\ 83^1/_2$	$85^1/_2$
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 25	62 30
Srebro	109 25	111 25
Kupony w srebrze	09 —	111 —
Wiedeń, 28 czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 p	60 70	60 90
„ „ w sreb. 5 „	65 95	66 15
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.	316 —	317 —
„ 1839 ½ losu „	316 —	317 —
„ 1854 po 250 zł. 4 p	11) —	110 50
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 60	112 —
„ 1860 „ 100	119 50	120 —
„ 1864 „ 100	130 75	131 25
Renta złota 4 pct.	72 05	72 20
Listy zast. dom. po 120 5 „	141 50	142 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 40	85 —
Bukowińskie	82 —	82 50
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 120 z 6 proc.	98 —	98 50
Węg. poż. prem. po 100 zł.	72 2)	72 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 25	12 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	67 —	67 50
Bodencred. an. 200 zł.	—	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	142 25	142 50
Zakł. kr. węg. 200 zł.	132 25	132 75
Tow. esk. n. austr. po 500 zł	675	— —
Franco-austr. po 100 zł	—	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	—
Banku nar. austr. po 600 zł	778 —	789 —
Banku pow. aust. po 200 zł	— —	—
Unionbank po 140 zł.	46 —	46 50
Vereinsbank po 100 „	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 „	78 50	79 50
Wied. bankver. po 100 zł	58 —	57 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	31 —	34 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	102 75	103 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	—
Elżbiety „ „ „	142 —	143 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1920	1930 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	122 50	123 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	212 75	213 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	108 —	110 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr	112 50	13 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	111 75	112 25
Siedmiogr. po 200 „ a. sr.	84 —	85 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	228 75	29 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	73 —	74 —
Tramwey wied. po 200 zł.	97 —	98 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	84 —	85 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	96 75	96 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	98 —	93 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ wied. „ 100	— —	— —
„ tanich pom. „ 100	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr.	106 75	107 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w.	87 50	87 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ 6 pr. w. a	83 —	84 —
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8625	8650
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	8850	89 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	97 —	9715
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr 100 zł.	68 —	685
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6550	6575
Czeska z. 300 zł. 5 pr s. w.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w.	93 —	9350
„ em. 1862 5 pr.	90 5	91 —
„ em. 1870 5 pr.	8350	84 —
„ em. 1872 5 pr.	8525	8575
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	10150	10175
„ „ 5 pr. w. a	99 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	10750	10775
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w	10250	— —
„ II. em. 5 pr.	9975	10025
„ III. em. 1871 300	97 —	9750
„ IV. em. a 300 zł. 5 p	91 —	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7550	76 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	7250
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6375	64 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187 300 zł. 5 pr. srebr. w.	57 —	58 —
Rudolfa po 300 zł. 5 p srebr. w. a.	7625	— —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	7250	73 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7025	7050
Siedmiogrodz. fr. 500 p	5950	5975
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i pr	163 —	16375
Klary po 40 zł. m. k.	2950	3050
Karlevich po 10 zł. m. k	12 —	13 —
Krakowska po 20 zł.	1475	15 —
Palffy po 40 „ „	2850	29 —
Rudolfa po 10 „ „	1350	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	3975	4025
St. Genois po 40 „ „	2875	29 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k	22 0	2275
Windischgrätz po 20 zł.	2475	25 —
Dewizy 3 miesięczne		
Berlin 100 m. n.	6115	6125
Frankfurt 100 mark.	6115	6125
Hamburg 100 mark.	6115	6125
Londyn 10 ft. sterl.	12555	12585
Paryż 100 frank	4990	50 —

Księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie

przyjmuje przedpłatę na

„KRONIKĘ RODZINNĄ"

(1½, do 2 arkuszy tygodniowo)

Cena kwartalna we Lwowie 1 zł. 80 c. 2536 1—2

Cena kwartalna z przesyłką na prowincję 2 zł. 15 ct.

Nakładem A. VOGLA i K. WOLSKIEGO we Lwowie wychodzi:

BIBLJOTEKA POWIEŚCI KRYMINALNYCH

w zeszytach dwutygodniowych po cenie 30 ct.

Każdy zeszyt zawiera osobną i całą powieść.

Pierwsza Serja poda następujące powieści: Sąd Boży (z niemieckiego) Odkrycie mordercy (z francuskiego.) Sędzia (z niemieckiego.) Truciciel (z angielskiego.) Ofiara niezgody (Epizod amerykański.) Bezbożny (z niemieckiego.)

Odbiorcy 20 zeszytów otrzymają na żądanie dwa piękne obrazy w złoconych ramach za dopłatą tylko 4 zł., zobaczyć można w księgarni F. H. Richtera.

Główny skład w księgarni F. H. Richtera we Lwowie. 2514 1—2

Zgubiono

rzyż srebrny roboty a jour zawieszony na łańcuszku ... około trzech dni dawniej ... przez służącego ... nieznanemu izraelicie ... czerwca r. b.

Uczciwego znalazcę ... drogę tę pamiątkę ... uprasza się ... Administracji „Gazety Narodowej" gdzie otrzyma 10 zł. nagrodzenia. 2 66 1—3



Skład komisowy

Mebli żelaznych

pierwszej c. k. uprzyw. nadwornej fabryki wiedeńskiej **A. Kitschelta** spadkob. utrzymuje

Edw. Gebhardt

we LWOWIE 6—10

sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, tj. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, krzesła i ogrodowe meble.

Cenniki illustrowane na żądanie franko.





Juljusza Bittnera

Wino z Pepsyną

sporządzone z najczystszej pepsyny (naturalna materja do trawienia) ... wypróbowane przez ... wszystkie wydziały medycyny, jako pewnie działające ... na zwichnięte trawienie, ciśnienie w żołądku ... osłabienie żołądka, brak apetytu, katar żołądkowy, febrę żołądka, bronicznę dyarę, zaflegmienie, odbijanie się, wymioty, w ogóle przeciw wszelkim żołądka pochodzącym cierpieniom. Wino z pepsyną zasługuje na największe uwzględnienie, gdyż jest ono istotnym środkiem na trawienie i nie sprawia żadnych bolów ... lone środki rozwalniające, które wprawdzie chwilowo pomagają, lecz przez częste używanie osłabiają żołądek i kiszki tak dalece, że późniejsza pomoc staje się niemożebną. Prawdziwe wino z pepsyną Juljusza Bittnera, przeciw powyższym cierpieniom przez lekarzy zalecona do nabycia u Juljusza Bittnera, aptekarza w Reichenau w N. A. gdzie zamówienia odwrotnie będą załatwiane. Skład prawdziwego **wina z pepsyną** sporządzonego przez Juljusza Bittnera znajduje się we Lwowie **w apt. P. Mikolascha.** W Krakowie w apt. Stockmara, w Czerniowcach w apt. W. Altha i F. Krzyżanowskiego. Cena małej flaszeczki wina z pepsyną 80 ct., wielkiej flaszki zł. 1.50. 2306 7—12

R. E. Schottola,

Stadt, Krugerstrasse Nr. 8, we Wiedniu,

Skład towarów gutaperkowych

[gumi] a to:

Płyty, wszelkiej grubości, **Pierścienie**, [Flanschen], **Sznury** — do zgęszczania.

Węże z wkładkami lub bez tych dla browarów i gorzelń. Węże ogrodowe [angielskie.] **Węże spiralne** [ślimakowej formy] do sikawek, pomp i lokomobil. **Węże gazowe** we wszystkich wielkościach. **Węże konopiane**, surowe i gumowane. **Pasy skórzanne** z najlepszej skóry, szyte. Wszystkie gatunki do **hermetycznego** opakowania. **Wszystkie preparaty ze szmyrglu** a to: Płótna szmyrglowane, papier i szmyrgiel. Latarnie naftowe ręczne i na ścianę.

Na żądanie wysyłam cenniki najchętniej. 1898 13—38

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 8845II 16—20

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i p. Goldbaum. 1803II 5 22

Handel towarów korzennych

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem Karola Schubutha)

we Lwowie ul. Krakowska l. 6. otrzymał ponownie świeży transport wszelkich

wód mineralnych

i poleca takowe po następujących cenach:

Budzyńską Hunyadi	flaszka	30 ct.
Egerską wszystkich zdroi	„	32 „
Gieshübelską	„	30 „
Gleichenbergską	„	30 „
Iwonicką	„	32 „
Karlsbadzką	„	38 „
Krynicką	„	30 „
M rienbadzką	„	30 „
Selcerską	„	30 „
Selcerską	bańkę	25 „
Pülnawską	„	25 „
Saidszycką	„	25 „
Szczawnicką	flaszka	28 „
Żegestowską	„	28 „

Wszelkie inne tu niewymienione wody również po stosunkowo nizkich cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie i z największą staranością. 2575 1—?

Łapki na muchy

bardzo praktyczne i tanie poleca

Magazyn porcelany i szkła

T. Okornicki

Lwów, Rynek 38.

Zamówienia na prowincję posyła pocztą.

W Zakładzie moim istnieje od lat siedmiu

Pensjonat

dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatnych jako też uczęszczających do szkół publicznych. Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korrepetycje; przygotowuje także do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jako też gimnazjalnych.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie. Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po południu. 2862 1—8

F. Koestlich,

ul. Ormiańska l. 16.



Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse Nr. 11, dawniej, Seillergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1891 47 1 0

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Savon de Goudron de Berger.

Bergera medycynalne mydło dziegciowe.

używa się na podstawie orzeczeń i świadectw panów profesora Dr. kawalera Schroff, profesora Heller, Dr. Melicher; Rzeszych lekarzy i innych ludzi, od dziewięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw wyrzutom naskórnym, parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg; i przeciw wszystkim chorobom na głowie i ciele. Prócz tego poleca je można jako środek oczyszczający skórę. Jeżeli używa się Bergera mydło dziegciowe zdrową skórę, jako zwyczajny środek do mycia, lub do kąpieli, udziela takowe skórze niezwykłej delikatności i świeżości, jakiej nie można osiągnąć żadnym innym środkiem, a przytem ochrania ciało od wszelkich chorób zewnętrznych.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40proc. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń należy żądać wyraźnie „Bergers Theerseife", które opakowane jest w zielony papier. *Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha*, także nabyć można w apt. Z. Ruckera we Lwowie, która inne Bergera preparaty dziegciowe utrzymuje na składzie. Prócz tego każda apteka może dostarczyć Bergera mydło dziegciowe po cenie oryginalnej. Zlecenia do kupna hurtowego i detalicznego uprasza się adresować: Apotheker **G. Hell** w Opawie. 1880 8 -18

FABRYKA powozów, wózków i sani



FABRYKA powozów, wózków i sani

Józefa Pawlika

w Przemyślu pod l. 61 przy moście

poleca Szan. Panom PT. właścicielom dóbr, dzierżawcom itp.

swoje wyroby



które podług najnowszych **fasonów, wytrzymujących konkurencję z wyrobami zagranicznemi,** a zadawalniających już od lat kilku odbiorców tak w okolicy, jak i dalszych stronach; tem więcej że je wykonuje po **najumiarkowańszych cenach** i z doborowych materjałów, których znaczne zapasy posiada, a do starcza takowych i na obstalunki; posiada na składzie **wielki wybór gotowych wyrobów** przyjmuje w **zamianę** zużyte lub niedogodne wyroby i wykonuje **reparacje** takowych, tudzież odnowienia po cenach przystępnych. 2418 1—?

Wozy gospodarskie i ciężarowe wyrabia tylko na obstalunki.

Nie ma więcej siwych włosów

Użycie tylko dwóch flaszek, przez c. k. n. austr. patologiczno-chemiczny Zakład we Wiedniu, badanego i uznanego za odpowiadające celowi i nieszkodliwego **wiedeńskiego**

MLEKA na odmłodzenie włosów PRIMA

wystarczy każdemu, ażeby siwym lub wybielałym włosom przywrócić pierwotny kolor naturalny **w przeciągu 14 dni**, poczem dla dalszego tychże utrzymania wystarczy użycie tylko jednej flaszki na przeciąg 2 do 3 miesięcy. Cena flaszki 2 zł. przy wysyłce o 20 ct. więcej.

F. Helfferich we Wiedniu,

I. Auwinkel Nr. 3. 2214 1—?

SKŁADY: **We Lwowie** w apt. Piotra Mikolascha i Jul. Nahlika, **w Krakowie** w apt. Józefa Tranczyńskiego i Ernesta Stockmara.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, **irrytacji w gardle i gębie** przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom,** profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają stradzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1772 3 -?

Ogólne Zgromadzenie

członków powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Skałacie

„PRACA"

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w **Skałacie d. 8. lipca** 1877 o godzinie 3. po południu w sali Rady powiatowej na które Dyrekcja na podstawie § 38 statutu Szanownych członków Towarzystwa zaprasza.

Porządek dzienny:

Wybór 9ciu ewentualnie wszystkich członków Rady zawiadowczej.

Skałat 28. czerwca 1877.

2871 1—1 **Teofil Dziembowski**, dyrektor.

Uwagi godne dla posiadaczy bydła.

Wskutek wielostronnych, do redakcji pisma styryjskiego dla handlu i przemysłu (Steiermärkisches Industrie und Gewerbeblatt) wystosowanych zapytań o leczniczej skuteczności Korneuburskiego proszku dla bydła, czuła się tąż spowodowaną, w tym przedmiocie zasięgnąć zdań fachowych mężów, i nadarzyła się ku temu sposobność, gdyż zdolny i nieprzesądny inżynier Schmidt, otrzymał od c. k. styryjskiego Towarzystwa gospodarskiego proszek korneuburski dla rozdzielenia pomiędzy dobrych gospodarzy, których w swych podróżach po całej Styrji miał dostateczną sposobność poznanie, i obiecał redakcji dostarczyć sprawozdanie, tak ze swych własnych spostrzeżeń, jakoteż od wiarogodnych mężów pozbierać rezultaty użytego proszku Korneuburgskiego u koni, bydła i bezrogów. Otrzymaliśmy to sprawozdanie i zaspokajając pytania naszych panów abonentów, przytaczamy odnośny ustęp jak następuje: W różnych okolicach Styrji działał proszek na kaszel płucowy uspakajająco, jako środek zaradczy używany on bywa przeciw wszelkim rodzajom chorób zapalnych; przeciw kolkom, brakowi apetytu jest ten proszek bardzo skutecznym. Przysparza wydzielanie się mleka i nadaje onemu przyjemnego smaku, jeżeli się za wiele nie używa. Do zepsutej karmy dodawanie tegoż w małych ilościach jest rzeczą nader ważną. W przedłożonym mi piśmie styryjskim dla handlu i przemysłu zawarty ustęp stwierdzam jako jednobrzmiący.

We Wiedniu. Dr. Florian Fischer, c. k. notarjusz.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Upraszam pana o przysłanie mi sławnego i u nas z wielkiem powodzeniem używanego proszku Korneuburgskiego dla bydła 100 pakietów a 25 pakietów proszku dla bezrogów.

Stampfen, 27. czerwca 1875.

Zarząd dóbr J. Ekscelencji hr. Alojzego Karoly

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun Ruckera (dawn. Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingrediencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.



Ważne dla cierpiących na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

która używa się bez wewnętrznych medykamentów jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom, (tuberkułom), kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.**

Pan profesor Dr. Niemayer w Lipsku poleca takowe w swoim nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom.

Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą, do przejrzenia. 2051 9—10

Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki.**

Ceny:	Aparat inhalacyjny ulepszony	. . . .	3 złr. 50 c.
	Preparaty balsamiczno-roślinne	na 10 podwój.	1 złr. — „
	„ mineralne	wdychań	1 złr — c.
	Broszura trzecia powiększone i poprawne wydanie	. . .	— „ 50 „

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (5 ct.) lub za zaliczką. Włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Friedrich Koltsharsch, aptekarz w Wiener-Neustadt.

Wielmożny Panie!

Szczególna skuteczność pańskiej inhalacyjnej metody leczniczej, okazało się w moim chronicznym katarze opłucnej i katarze astmetycznym zaraz po czterechkrotnem użyciu inhulacji, nader błogoczynną i sprawiającą ulgę.

Z poważaniem

Franciszek Fröhlich, c. k. e eryt. wojskowy lekarz

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. **J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.**

Przez władzę sanitarną badana i znaleziono, że zdrowiu zupełnie jest nieszkodliwą,

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbe przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

2487 5—25

„PURITAS",

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera, K. Bayera i Leona** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w TARNOWIE u M. Głodzińskiego; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla. w SADAGURZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYSLU J. Maszewski apt.

OPTYK

Maurycy Boscowitz,

we Lwowie, róg placu Marjackiego l. 7.

poleca PT. Publiczności swój

największy, nowo usortowany

Skład towarów optycznych

po najtańszych cenach.



Okulary, cwikery, sztechery, lornetki, dalowidy, barometry, termometry, tudzież dla lekarzy **lupy, szkła** do czytania, **mikroskopy** we wszystkich możebnych fasonach **manometry** do kotłów parowych, **instrumenta miernicze, colsztoki, tasiemki** do **mierzenia, reisscegi, laterna magica, maszyny elektryczne,** w ogóle wszystkie w zakres optyczny wchodzące przedmioty w najlepszej jakości i w największym wyborze.

Przyjmuje urządzanie dzwonków telegraficznych pokojowych i domowych, tudzież **konduktorów piorunowych.** Tego rodzaju urządzenia wykonują się najdokładniej lub udzielam informacji do urządzeń. 2481 3—8

Reparacje wszystkich przedmiotów optycznych i mechanicznych, także instrumentów, wykonuję po najtańszej cenie i najrychlej.

Listowne zlecenia, także zapytania załatwiam natychmiast.

Tarnowski Dom komisowy Banku galicyjskiego i J. Chylewski objąwszy Zarząd tarnowskiej fabryki machin i narzędzi rolniczych, wraz z odlewarnią, przyjmują zamówienia tak na machiny własnego wyrobu jakoteż sprowadzić się mające drogą komisową pod warunkami najprzystępniejszymi. 28?4 1—8

Rzepa pastewna

biała okrągła lub długa, pół kilo 70 centów.

Turnips angielski

białe i żółte, długie i okrągłe, pół kilo 80 ct. do 1 zł.

poleca w zdrowym ziarnie 2497 4 ?

główny skład nasion

Wilhelma Adama we Lwowie.

Przy odbiorze przynajmniej 20 kilo opuszczam znaczny rabat.

R. Hornsby'ego i Synów

nieprześcigni ne i trwałe, **lokomobile** i parowe **młocarnie, kosiarki i żniwiarki** (Paragon i Springbalanc).

Najnowsze amerykańskie **kosiarko-żniwiarki Perles** o dwóch kołach kombinowane.

M. Hofherra żniwiarki „favoryta" i kosiarki, tudzież najnowsze patentowane stałe i przewoźne **kieraty i młocarnie,** tak ręczne jako też do poruszania kieratem, pod względem arcydoskonałej konstrukcji przez nikogo dotąd nieprześcignione, ile że wszystkie bez wyjątku upatentowane ulepszenia tychże od r. 1858 w handlu będących maszyn są wynalazku p. M. Hofherra. **Grabiarki** amerykańskie i angielskie z siedzeniem i bez tegoż po zł. 115 — i wyżej. **Prasy do siana. Bakiera** oryginalne **młynki, cylindry** francuskie do gatunkowania zboża i oddzielania kąkolu, najnowszego systemu z fabryki Mauge. **Pługi** do okopywania i plewienia kartofel i buraków, **brony** i t. p.

Wszelkie naprawy i ustawienia maszyn wykonuję jak najstaranniej i w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. **Zapasowe części do maszyn, rzemienie, oliwę** itp. utrzymuję zawsze na składzie i dostarczam na każde wezwanie jak najtaniej. — Illustrowane katalogi i cenniki rozsyłam na żądanie gratis.

Przy łaskawych odwiedzinach upraszam dla uniknienia pomyłki zwracać uwagę na numer **47 mego domu,** gdzie mieszkam i skład mój utrzymuję. 2172 3—?

Kredyt i gwarancie udziela się.



J. WYCHERA

SKŁAD

maszyn rolnizcych

Lwów

ulica Grodec'a N. 47 2/4.

Podziękowanie i polecenie.

Kupiłem do Siedlisk, powiat Lwów, **żniwiarkę Fawority Hofherra** w Wiedniu, od Wgo **Wychery** we Lwowie, tak dobrą, tak lekką i tak ślicznie pracującą, że mimo znacznych wysokości i stromości pagórkow, zagonów i przeszkód w polach, nic do życzenia nie zostaje — zadziwiająca lekkość machiny, pozwala jej na górach najstromszych tak pracować, jak ledwie na równinach inne potrafią, nadto nie rzuca urzniętym snopem, tylko go lekko zsuwa, i tyle co do machiny.

Wielmożny Wychera sprzedając maszyne, ręczy za jej dobroć a raczej całość rok cały i z całą gotowością reperuje bezpłatnie, gdyby się coś popsuło; to jest nie do pominięcia, bo zwykle inne zakłady cieszą się jak machinę do naprawy przywiozą, bo mają sposobność zarachowania wysokiego.

Simoński.

Ajencja,

koncesjonowanana reskryptem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 6. maja br. l. 5546, we Lwowie do pośredniczenia w **kupnach, sprzedażach i wydzierżawianiach dóbr** i wszelkiego rodzaju miejskich i wiejskich realności, następnie **do stręczenia oficjalistów prywatnych,** nauczycieli prywatnych, guwernantek, tudzież służby domowej i gospodarskiej, rozpocznie **czynność swoją 1. lipca 1877 ul. Wałowa Nr. 7.** na pierwszem piątrze w domu gdzie sklep korzenny p. Karola Bałłabana.

Korespondencja prowadzi się w polskim, francuzkim i niemieckim języku, za frankowanemi listami.

Józef Stika,

2865 1—3 emerytowany c. k. inspektor podatkowy.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" ...